



MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Edycja Polska. Rok XXII. Nr 110
styczeń - luty 2021



KATYŃ

1940

W NUMERZE

Błogosławiony Carlo Acutis • *Janusz A. Lewicki* „W sztuce najważniejsza jest wolność i prawda” • *François de Siebenthal* Czego chce Kredyt Społeczny? • *Jean Bidobe Lare* Kredyt społeczny komunistycznych Chin versus Kredyt Społeczny C. H. Douglasa i Louisa Evena • *Alain Pilote* Po upadku gospodarki nadchodzi „Wielki Reset” • *Roberto de Mattei* Światowy nieporządek • *Anne Marie & Yves Jacques* Objawienia Matki Bożej z Kibeho • *Anne Marie Jacques* Wielki cud przebaczenia • *Kazimierz Nowosielski* Wiersze • *Kazimierz Braun* Dwustulecie urodzin Cypriana Kamila Norwida • *Anne Marie Jacques* Co się stało tamtej zimy w Valley Forge? • *Kard. Agostino Vallini* „Echarystia jest moją autostradą do nieba”



Błogosławiony Carlo Acutis Model świętości dla wszystkich

Wielu chrześcijan uważa, że na początku trzeciego tysiąclecia nie jest już możliwe, aby młody człowiek mógł podążać drogą świętości w okresie dojrzewania, chyba że zamknie się w „bańce” nieprzepuszczalnej dla czasu i otoczenia.

Carlo Acutis, młody Włoch zmarły w wieku piętnastu lat w 2006 roku, którego papież Franciszek chwali w swojej adhortacji apostolskiej *Christus vivit* (25 marca 2019 r.), dowodzi czegoś przeciwnego. Ten młody żywy i wyjątkowo utalentowany chłopiec, zwłaszcza w informatyce, postrzegał Eucharystię jako „swoją drogę ku Niebu”.

Carlo urodził się 3 maja 1991 roku w Londynie. Miał polskie korzenie ze strony ojca.

Jego rodzice nie byli praktykujący; jednak dziecko zostało ochrzczone 15 maja, a było wychowywane w religii katolickiej. Carlo obserwuje wszystko wokół siebie z żywym zainteresowaniem; ta zdolność obserwacji, a potem podążające za nią jego refleksje będą jedną z jego dominujących cech. Powie o chrzcie: „To bardzo ważna rzecz, ponieważ pozwala душom ocalić się dzięki ich włączeniu do życia Bożego”.

Rodzina Acutis wraca do Mediolanu we wrześniu 1991 r. Dzieciństwo i wczesne lata młodości Carlo spędził w Mediolanie. Tam też ukończył prowadzone przez siostry zakonne szkołę podstawową i gimnazjum. Dalszą naukę podjął w liceum prowadzonym przez oo. Jezuitów. Interesował się szczególnie nowymi technologiami komputerowymi do tego stopnia, że jako samouk, zaczął być uważany za eksperta w tej dziedzinie. Określano go „geniuszem komputerowym”. Tworzył i obsługiwał strony komputerowe na poziomie wyższym niż studenci in-

formatyki. Utworzył stronę, która jest poświęcona Cudom Eucharystycznym na całym świecie i obecnie dołączona jest do witryny Watykanu. Comiesięcznie ma ok. 100 tysięcy wejść.

W Mediolanie Carlo kształcił się w Instytucie Tommaseo Sióstr Marcelinek. Pozostaje wierny codziennej Mszy św.

Carlo Acutis był zwyczajnym nastolatkiem, towarzyskim i lubianym przez kolegów. Tylko wiarę w Boga miał silniejszą niż przeciętny nastolatek. **I niezwykle umiłowanie Eucharystii, którą nazywał „autostradą do nieba”.** Jego mottem życiowym były słowa: „Nie ja, ale Bóg”. Jego wiara była łaską, z którą świadomie podjął współpracę, gdyż pochodził z rodziny, gdzie dziadek ze strony matki określał siebie jako niewierzącego, a rodzice trafiali do kościoła z okazji większych wydarzeń. Carlo co tydzień uczęszczał do spowiedzi, codziennością była Eucharystia i adoracja Najświętszego Sakramentu. Przejawiał szczególne nabożeństwo do Matki Bożej, odmawiając codziennie Różaniec. Udzielał się w swojej parafii. Inspirował go też św. Franciszek ze swoim ubóstwem. Kochał naturę. W niej widział znaki Boga.

W wieku 15 lat został uderzony postacią bardzo agresywnej białaczki, która w ciągu trzech miesięcy doprowadziła do śmierci. Był świadomy swojego stanu i przyjmował to ze swoistą radością, wierząc, że jest ona tylko przejściem do jeszcze lepszej rzeczywistości. W nagrany przez siebie filmie mówi: „Jestem przeznaczony na śmierć”. Cierpienia spowodowane chorobą, ofiarował za Kościół i Papieża. W swojej świadomości prosił, aby pochowano go w Asyżu. **„Cieszę się, że umieram tak wcześnie, bo nie zmarnowałem ani minuty życia na rzeczy, które nie podobałyby się Bogu”** – napisał Carlo przed swoją śmiercią.

Mimo wysiłku lekarzy, przeczuwana śmierć przyszła 12.10. 2006 r.

Od tego momentu w środowisku Carla istniało przekonanie, że umarł ktoś wyjątkowy, święty. Zaczęto modlić się za jego wstawiennictwem w różnych potrzebach, a modlitwy były wysłuchiwane. To spowodowało, że już w siedem lat po śmierci Carla, na poziomie diecezjalnym rozpoczęto proces badający jego życie. Zgromadzony materiał w 2016 r. trafił do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. W 2018 r. uznano heroiczną cnót i Franciszek zezwolił na nazywanie go Sługą Bożym. Kiedy na potrzeby procesu otwarto grób, okazało się, że ciało Carla jest nietknięte. 6.04.2019 przeniesiono go do Asyżu.

Cud, który ostatecznie przesądził o beatyfikacji, dokonał się w Brazylii. Dotyczył także młodego chłopaka.

Jego mottem życiowym było: **„Wszyscy rodzą się jako oryginały, ale wielu umiera jako fotokopie”.** Jego duchowość, jak sam zapisał, można określić jednym zdaniem: **„Jerozolimę mamy pod domem”.** Bo nie trzeba Boga szukać gdzieś daleko, jest On obecny w każdym kościele, a Jego cuda są w nas. 🙏 (opr. red.)



Dwumiesięcznik

MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Pismo Patriotów Katolickich dla Królestwa Chrystusa
i Maryi w duszach, w rodzinach i w narodach

Dla sprawiedliwości społecznej przez ekonomię
Kredytu Społecznego w zgodzie z nauką Kościoła
Katolickiego i nie przez partie polityczne

Dwumiesięcznik MICHAEL
Edycja Polska – Nr 110. Rok XXII

styczeń-luty 2021

Ukazuje się 5 razy w roku, plus wydania specjalne

January/February 2021

Date of issue: December 2020

Wydawca

Pielgrzymi św. Michała przy Instytucie Louisa Evena
dla Sprawiedliwości Społecznej (Kanada),
stowarzyszenie o statucie niedochodowym (non-profit)

Dyrektor: Thérèse Tardif

Redakcja (edycja polska)

Janusz A. Lewicki

Współpraca

Alain Pilote, Melvin Sickler, Jadwiga Kalinowska,
Carlos & Teresa Reyes, Yves & Anne-Marie Jacques
Fatima Cervantes – współpraca graficzna

Redakcja główna

Kanada: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Przedstawicielstwa

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław
Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320
redakcja@czasopismomichael.pl

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel.: (413) 397-3730

Oceania: Dwumiesięcznik MICHAEL c/o Renata Stirrat
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088, Australia
Tel.: (08) 8261-0729

Ameryka Południowa: Revista SAN MIGUEL
Tel.: 0999 70 78 79; Quito – Ecuador
editorial@revistasanmiguel.org

Prenumerata

Wersja: polska, francuska, angielska, hiszpańska

Kanada: 4 lata – \$ 20
USA: 2 lata – \$ 20
Polska: 2 lata – 70 zł / \$20US/\$25CAD
Europa: 2 lata – 18 €
Australia & NZ: 2 lata – A\$ 32
Ameryka Południowa: 2 lata – \$ 20
Poczta lotnicza (Airmail / Avion) 1 rok – \$16

Czeki personalne, bankowe lub przekazy pocztowe na-
leży wystawiać na DWUMIESIĘCZNIK MICHAEL i prze-
słać na adresy podane powyżej.

© 1999-2020 Pielgrzymi św. Michała

Przy dokonywaniu przedruków z dwumiesięcznika
MICHAEL prosimy o każdorazowe podanie źródła.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych
tekstów oraz zmian ich tytułów, podtytułów i śródtytułów.

**Kontakt telefoniczny po polsku
z Kanady i USA: 647-931-8527**

ISSN 1496-1024

PUBLICATION MAIL AGREEMENT № 40063742

Legal Deposit – National Quebec Library

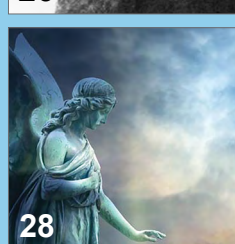
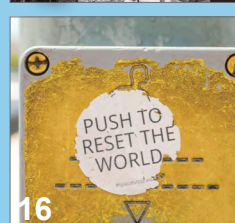
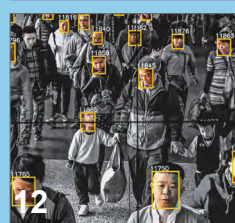
Printed in Canada

na okładce

Andrzej Pityński, Pomnik Katyński w Jersey City, New Jersey, USA, 1991

spis treści

- 2** Błogosławiony Carlo Acutis
- 4** Orędzie Ojca Św. na IV Światowy Dzień Ubo-
gich
Papież Franciszek
- 7** „W sztuce najważniejsza jest wolność
i prawda”
Janusz A. Lewicki
- 11** Czego chce Kredyt Społeczny?
Franscois de Siebenthal
- 11** Gotówka – podstawa wolności
Adam Glapiński
- 12** Kredyt społeczny komunistycznych Chin
versus Kredyt Społeczny C. H. Douglasa
i Louisa Evena
Jean Bidobe Lare
- 16** Po upadku gospodarki nadchodzi „Wielki
Reset”
Alain Pilote
- 18** Odszedł dobry apostoł Kredytu Społeczne-
go James Reidy
Melvin Sickler
- 19** Światowy nieporządek
Roberto de Mattei
- 20** Objawienia Matki Bożej z Kibeho
Anne Marie & Yves Jacques
- 24** Wielki cud przebaczenia
Anne Marie Jacques
- 25** Wiersze
Kazimierz Nowosielski
- 26** Dwustulecie urodzin Cypriana Kamila
Norwida
Kazimierz Braun
- 28** Co się stało tamtej zimy w Valley Forge?
Anne Marie Jacques
- 31** Matko Boża Niepokalanego Poczęcia
módl się za naszą ziemię!
- 32** „Echarystia jest moją autostradą do
nieba”
Kard. Agostino Vallini





WORLD DAY OF THE POOR

Stretch out your hand to the poor

November 15, 2020 - 10:00 a.m.

Holy Mass with Pope Francis
St. Peter's Basilica

#WDP2020

PCPNE.VA

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO

NA IV ŚWIATOWY DZIEŃ UBOGICH

XXXIII Niedziela Okresu Zwykłego
15 listopada 2020 r.

"Wyciągnij rękę do ubogiego" (Syr 7, 32)

"Wyciągnij rękę do ubogiego" (Syr 7, 32). Starożytna mądrość postawiła przed nami te słowa jako uświęcony kodeks do wprowadzania w życie. Brzmiały one dziś z całą swoją znaczeniową mocą, pomagając nam skoncentrować wzrok na tym, co istotne i przekroczyć barierę obojętności. Ubóstwo ma różne twarze, które domagają się uwagi pod jednym, szczególnym względem: w każdej z nich możemy spotkać Pana Jezusa, który objawił nam, że jest obecny w swoich najmniejszych braciach (por. Mt 25, 40).

1. Weźmy do rąk Księgę Syracyclesa ze Starego Testamentu. Znajdujemy tu słowa jednego z mistrzów mądrości, który żył prawie dwieście lat przed przyjściem Chrystusa. Poszukiwał on mądrości, która czyni ludzi lepszymi i zdolniejszymi do dogłębnej obserwacji wydarzeń życiowych. Czynił to w chwilach ciężkich prób, przez które przechodził lud Izraela, w czasie bólu, żałoby oraz biedy z powodu obcej dominacji. Będąc człowiekiem wielkiej wiary, zakorzenionym w tradycji przodków, Syracycles pomyślał najpierw o tym, by zwrócić się do Boga i poprosić Go o dar mądrości. A Pan nie pozbawił

go tej pomocy.

Już od pierwszych stron Księgi, Syracycles przedstawia rady dotyczące wielu konkretnych sytuacji życiowych, a wśród nich ubóstwa. Nalega on, aby w niebezpieczeństwie pokładać ufność w Bogu: „Zachowaj spokój serca i bądź cierpliwy, a nie trać równowagi w czasie utrapienia! Przyłgnij do Niego, a nie odstępuj, abyś był wywyższony w twoim dniu ostatnim. Przyjmij wszystko, co przyjdzie na ciebie, a w zmiennych losach utrapienia bądź wytrzymały! Bo w ogniu doświadczasz się złoto, a ludzi miłych Bogu – w piecu poniżenia. Bądź Mu wierny, a On zajmie się tobą, prostuj swe drogi i Jemu zaufaj! Którzy boicie się Pana, oczekujcie Jego zmiłowania, nie zbaczajcie z drogi, abyście nie upadli” (Syr 2, 2-7).

2. Strona po stronie odkrywamy cenny zbiór rad odnośnie do sposobu postępowania w świetle intymnej relacji z Bogiem Stworzycielem, który kocha swoje stworzenie, jest sprawiedliwy i opatrnościowy dla swoich synów. Ciągłe odnoszenie się do Boga nie odwraca jednak wzroku od konkretnego człowieka, przeciwnie, te dwie rzeczy są ze sobą ściśle połączone.

Ukazuje to jasno fragment, z którego zaczerpnięty jest tytuł niniejszego Orędzia (zob. Syr 7, 29-36). Modlitwa do Boga i solidarność z ubogimi i cierpiącymi są nierozłączne. Aby sprawować kult Panu przyjemny, konieczne jest, żeby rozpoznać w każdej osobie, również w tej najbardziej potrzebującej i odrzuconej, obraz Boga, który w niej jest odcisnięty. Dzięki temu otrzymujemy dar błogosławieństwa Bożego, który jest przyciągnięty szczodrością okazywaną potrzebującemu. Z tego też powodu czas poświęcany na modlitwę, nie może nigdy stać się wymówką dla zaniedbania bliźniego w trudnościach. Wręcz przeciwnie: błogosławieństwo Pana spływa na nas, a nasza modlitwa osiąga swój cel wtedy, gdy towarzyszy im służba ubogim.

3. Jakże aktualne jest to starotestamentalne nauczanie również dla nas! (...) Poświęcenie naszej uwagi ubogim oraz ich wielorakim potrzebom, nie może być uwarunkowane posiadaniem czasem lub prywatnymi zainteresowaniami, ani bezdusznymi projektami pastoralnymi czy społecznymi. (...)

Co roku, podczas Światowego Dnia Ubogich, powracam do tej fundamentalnej dla życia Kościoła rzeczywistości, ponieważ ubodzy są i zawsze będą z nami (por. J 12, 8), aby pomóc nam przyjąć towarzystwo Chrystusa w codzienności.

4. Zawsze spotkanie osoby ubogiej jest dla nas wyzwaniem i pytaniem. Co możemy zrobić, aby wyeliminować lub przynajmniej zmniejszyć jej marginalizację i cierpienie? Jak możemy pomóc jej w ubóstwie duchowym? Wspólnota chrześcijańska jest wezwana do zaangażowania się w to doświadczenie dzielenia się, mając świadomość tego, że nie może ona delegować tego zadania innym. Aby być wsparciem dla ubogich, fundamentalną rzeczą jest osobiste życie ubóstwem ewangelicznym. Nie możemy czuć się „w porządku”, kiedy członek naszej rodziny ludzkiej jest zepchnięty na tyły i staje się cieniem. Krzyk milczenia wielu ubogich musi docierać do Ludu Bożego będącego zawsze i wszędzie w gotowości, by dać im głos, aby solidaryzować się z nimi i bronić ich przed hipokryzją oraz wieloma obietnicami bez pokrycia, a także by zaprosić ich do udziału w życiu wspólnoty.

Prawdą jest, że Kościół nie ma do zaproponowania rozwiązań kompleksowych, ale oferuje, z łaską Pana, swoje świadectwo oraz gesty współdziałania. Ponadto, Kościół czuje się w obowiązku wskazywać na potrzeby tych, którzy nie mają tego, co jest konieczne do życia. Przypominanie wszystkim o wielkiej wartości dobra wspólnego jest życiowym zobowiązaniem ludu chrześcijańskiego, które realizuje się w próbie ocalenia od zapomnienia tych wszystkich, których człowieczeństwo jest naruszone w ich podstawowych potrzebach.

5. Wyciąganie ręki pozwala odkryć przede wszystkim temu, który to robi, że istnieje w nas zdolność do wykonywania gestów, które nadają życiu sens. Ileż wyciągniętych rąk widzimy codziennie! Niestety, coraz częściej zdarza się, że pośpiech wciąga nas w wir obojętności do takiego stopnia, że nie potrafimy docenić ogromu dobra, które codziennie dokonuje się w ciszy i z wielką szczodrością. Zdarza się, iż dopiero wtedy, gdy dzieją się rzeczy wywracające kurs naszego życia, nasze oczy stają się zdolne do zobaczenia dobroci „świętych z sąsiedztwa”, którzy „żyją blisko nas i są odbłaskiem obecności Boga” (Adhort. apost. *Gaudete et esultate*, 7), ale o których nikt nie mówi. Złe wiadomości są obficie obecne na stronach gazet, w internecie, na ekranach telewizorów, do tego stopnia, że wydaje się, iż zło króluje niezwykłe. Tak jednak nie jest. Z pewnością nie brakuje złości i przemocy, nadużywania władzy oraz korupcji, ale życie jest utkane przede wszystkim aktami szacunku i szczodrości, które nie tylko równoważą zło, ale popychają do wzniesienia się ponad i do bycia pełnymi nadziei.

6. Wyciągnięcie ręki jest znakiem: to znak, który natchniami przywołuje do bliskości, solidarności i miłości. W ostatnich miesiącach, w których cały świat był jakby przytłoczony przez wirusa przynoszącego ból i śmierć, zniechęcenie oraz zagubienie, ileż wyciągniętych rąk mogliśmy widzieć! Wyciągnięta ręka lekarza, który przejmie się każdym pacjentem, starając się znaleźć właściwe lekarstwo. Wyciągnięta ręka pielęgniarki i pielęgniacza, którzy nie patrząc na godziny pracy, zostają, aby troszczyć się o chorych. Wyciągnięta ręka tych, którzy pracują w administracji i organizują środki, aby ocalić jak najwięcej ludzkich istnień. Wyciągnięta ręka aptekarza, realizującego tak wiele próśb, wystawiając się jednocześnie na ryzykowny kontakt z ludźmi. Wyciągnięta ręka kapłana, który błogosławi ze ściśniętym sercem. Wyciągnięta ręka wolontariusza, który pomaga tym, którzy żyją na ulicy, ale też i tym, którzy mają dach nad głową, ale nie mają co jeść. Wyciągnięta ręka kobiet i mężczyzn, którzy pracują, aby zapewnić konieczne usługi i bezpieczeństwo. I jeszcze wiele innych wyciągniętych rąk, które moglibyśmy tu wyliczać, aż do skomponowania litanii dobrych dzieł. Wszystkie te ręce rzuciły wyzwanie zarazie oraz strachowi, aby dać wsparcie i pociechę.

7. Ta pandemia nadeszła nagle i zastała nas nieprzygotowanych, pozostawiając wielkie poczucie dezorientacji i niemocy. Wyciągnięta ręka w stronę ubogiego nie pojawiła się jednak znikąd i niespodziewanie. Ten gest zaświadcza raczej o tym, iż przygotowujemy się do rozpoznania ubogiego i do wsparcia go wtedy, gdy zacznie potrzebować pomocy. Nie improvizuje się narzędzi miłosierdzia. Konieczny jest codzienny trening, który rozpoczyna się od świadomości tego, jak bardzo my sami, jako pierwsi, potrzebujemy wyciągniętej ręki w naszą stronę.

Ta chwila, którą teraz przeżywamy, podał w wątpliwość wiele pewników. Czujemy się biedniejsi i słabsi, ponieważ doświadczyliśmy poczucia granic własnych możliwości oraz ograniczenia wolności. Utrata pracy, czułości naszych bliskich, jak również brak zwyczajnych relacji międzysobowych, otwarły nagle horyzonty, które odzwyczailiśmy się już dostrzegać. Nasze bogactwa duchowe i materialne zostały postawione pod znakiem zapytania, i odkryliśmy strach. Zamknięci w ciszy naszych domów, odkryliśmy, jak bardzo jest ważna prostota oraz zwrócenie oczu na to, co istotne. Dojrzeliliśmy do potrzeby nowego braterstwa, zdolnego do wzajemnej pomocy i szacunku. Teraz jest czas pomyślny, aby „odczuć, że potrzebujemy siebie nawzajem, że jesteśmy odpowiedzialni za innych i za świat, [...] Zbyt długo pozostawaliśmy w stanie degradacji moralnej, drwiąc z etyki, dobroci, wierności, uczciwości. [...] To zniszczenie wszelkich podstaw życia społecznego prowadzi do wzajemnej konfrontacji w imię obrony swoich interesów. Powoduje pojawienie się nowych form przemocy i okrucieństwa oraz uniemożliwia rozwój prawdziwej kultury troski o środowisko naturalne” (Enc. *Laudato si'*, 229). W końcu, ciężkie kryzysy ekonomiczne, finansowe i polityczne nie ustąpią dotąd, dopóki pozwolimy, że będzie pozostawać w letargu odpowiedzialność, którą każdy powinien odczuwać w odniesieniu do bliźniego i każdej osoby ludzkiej.

8. “Wyciągnij rękę do ubogiego” jest zatem zaproszeniem do odpowiedzialności będącej bezpośrednim zaangażowaniem tych, którzy czują, że dzielą ten sam los. To jest wezwanie do wzięcia na siebie ciężarów osób najsłabszych, jak przypomina św. Paweł: „Miłościążywieni służcie sobie wzajemnie! Bo całe Prawo wypełnia się w tym jednym nakazie: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. [...] Jeden drugiego brzemiona noście” (Ga 5, 13-14; 6, 2). Apostoł Paweł naucza, że wolność, która została nam dana przez śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, jest dla każdego z nas odpowiedzialnością, by zaangażować się w służbę innym, przede wszystkim najsłabszym. Nie jest to jakaś opcjonalna zachęta, ale warunek autentyczności wiary, którą wyznajemy.

Księga Syracyclesa przychodzi nam tu z pomocą: sugeruje konkretne działania na rzecz najsłabszych i przywołuje również pewne sugestywne obrazy. Najpierw rozważa słabość tych, którzy są smutni: „Nie usuwaj się od płaczących” (Syr 7, 34). Czas pandemii zmusił nas do izolacji, uniemożliwiając nam nawet niesienie pociechy i przebywanie blisko naszych przyjaciół i znajomych cierpiących z powodu straty swoich bliskich. Dalej kontynuuje autor natchniony: „Nie ociągaj się z odwiedzeniem chorego człowieka” (Syr 7, 35). Doświadczyliśmy niemożliwości przebywania obok tego, kto cierpi, jednocześnie uświadomiliśmy sobie kruchość naszej egzystencji. Zatem, Słowo Boże nigdy nie daje nam spokoju i pobudza nas do dobra.

9. “Wyciągnij rękę do ubogiego” uwydatnia, przez kontrast, zachowanie tych, którzy trzymają ręce w kieszeni i nie pozwalają sobie na współczucie spowodowane widokiem ubóstwa, do którego często także i oni przyczyniają się. Obojętność i cynizm są ich chlebem powszednim. Jakaż różnica w porównaniu do szczodrych rąk, które opisaliśmy! Są bowiem ręce wyciągnięte, aby pisać szybko na klawiaturze komputera i przesuwając su-



Dwumiesięcznik

MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

- my pieniędzy z jednej strony świata na drugą, dekretując bogactwo wąskich grup oligarchów i biedę mas, a nawet upadek całych narodów. Są ręce wyciągnięte do zagarniania pieniędzy poprzez sprzedaż broni, której inne ręce, również te dziecięce, użyją do siania śmierci i ubóstwa. Są wyciągnięte ręce, które w cieniu wymieniają dawki śmierci, aby wzbogacić się i żyć w luksusie oraz ulotnym nieuporządkowaniu. Są też ręce wyciągnięte, które w ukryciu wymieniają nielegalne przysługi, aby zarobić łatwo dzięki korupcji. Są także wyciągnięte ręce tych, którzy z poważną twarzą hipokrytów uchwalają prawa, których sami nie przestrzegają.

W tym przeglądzie ludzkich zachowań „wykluczeni nadal czekają. W celu utrzymania stylu życia wykluczającego innych, albo żeby móc entuzjasmować się tym egoistycznym ideałem, rozwinęła się globalizacja obojętności. Nie zdając sobie z tego sprawy, stajemy się niezdolni do współczucia wobec krzyku bólesci innych, nie płaczemy już wobec dramatu innych, ani nie interesuje nas troska o nich, tak jakby odpowiedzialność za to nie dotyczyła nas” (Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 54). Nie możemy być zadowoleni, dopóki ręce, które sieją śmierć, nie przemienią się w narzędzia sprawiedliwości i pokoju dla całego świata.

10. „We wszystkich sprawach pamiętaj o swym kresie” (Syr 7, 36). Tym zdaniem Syracyles kończy swoją refleksję. Tekst ten pozwala na dwojaką interpretację. Po pierwsze ukazuje, że potrzebujemy zawsze mieć świadomość końca naszej egzystencji. Pamięć o wspólnym przeznaczeniu może być pomocna, aby prowadzić życie pełne uwagi poświęconej temu, kto jest uboższy i nie miał tych samych możliwości, jakie my mieliśmy. Istnieje również druga możliwość interpretacji, która uwydatnia przede wszystkim kres, cel, w stronę którego dążymy. Tenże kres naszego życia ukazuje, jak nieodzownym jest posiadanie projektu do zrealizowania w życiu oraz drogi, po której się kroczy, nie ulegając zmęczeniu. Ostatecznie kresem każdej naszej działalności nie może być nic innego, jak miłość. To jest cel, w stronę którego wyruszyliśmy i nic nie powinno nas od niego odciągnąć. Ta miłość jest współudziałem, oddaniem i służbą, ale zaczyna się od odkrycia, że my najpierw zostaliśmy ukochani i obudzeni do miłości. Kres ten pojawia się w momencie, w którym dziecko spotyka się z uśmiechem mamy i czuje się kochane tylko ze względu na to, że istnieje. (...)

W tej drodze codziennego spotkania się z ubogimi towarzyszy nam Matka Boga, która bardziej niż wszystkie inne jest Matką ubogich. Panna Maryja zna dobrze trudności tych, którzy są zmarginalizowani, ponieważ ona sama znalazła się w podobnej sytuacji, wydając na świat Syna Bożego w stajni. Ze względu na groźby Heroda uciekła do innego kraju wraz z Józefem, swoim mężem oraz z małym Jezusem, a sytuacja uchodźców naznaczyła na kilka lat Świętą Rodzinę. Niech modlitwa do Matki ubogich pozwoli przystąpić jej synom umiłowanym oraz tym wszystkim, którzy służą im w imię Chrystusa. A modlitwa niech przemieni wyciągniętą rękę w przysługę, które świadczą o współuczestnictwie i o odnalezionym braterstwie. ✠

Rzym, u Św. Jana na Lateranie, 13 czerwca 2020,
we wspomnienie św. Antoniego z Padwy

FRANCISZEK

Dwumiesięcznik MICHAEL jest niezależny od jakichkolwiek partii politycznych, korporacji, instytucji, organizacji czy osób, jest pismem patriotów katolickich pracujących dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów. Nie zamieszcza żadnych reklam i rozprowadzany jest w formie prenumeraty. Koszt prenumeraty pokrywa tylko koszty druku i przesyłki. Ukazuje się w wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej.

PRENUMERATĘ MOŻNA ROZPOCZĄĆ OD DOWOLNEGO MIESIĄCA

Prenumerata w Kanadzie i USA

Prenumerata w Kanadzie na 2 lata \$10, na 4 lata \$20.

Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na „MICHAEL” i przelać na poniższy adres:

Canada: Redakcja MICHAEL Journal

1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0

Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Prenumerata w USA na 1 rok \$10, na 2 lata \$20.

Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na „MICHAEL” i przelać na poniższy adres:

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal

P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373

Tel.: (413) 397-3730

Prenumerata w Polsce i Europie

Prenumerata na 1 rok 35 zł / 9 euro / \$10 US / \$12 CAD, na 2 lata 70 zł / 18 euro / \$20 US / \$25 CAD. Można opłacać przekazem pocztowym, lub czekiem który należy przelać na adres:

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL

ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław

Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320

lub bezpośrednio na nasze konto bankowe, posługując się przekazem bankowym:

Fundacja Pielgrzymów św. Michała

XVII O/Bank Zachodni WBK S.A.

09 1090 2529 0000 0006 3400 0467

Prenumerata w Australii i NZ

Prenumerata drogą morską: 1 rok - A\$ 16, 2 lata - A\$ 32; drogą lotniczą: 1 rok - A\$ 32, 2 lata - A\$ 64. Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na: Renata Stirrat i przelać na adres:

Renata Stirrat

32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088

Tel.: (08) 8261-0729

„Prenumerata-prezent”

Zamawiając prenumeratę jako prezent dla kogoś, czynisz wspaniałomyślny gest i niespodziankę. Przyczyniasz się także do pogłębienia świadomości indywidualnej, rodzinnej i narodowej! Im więcej ludzi przeczyta nasze artykuły, tym więcej pozna prawdę. Na blankiecie lub zwykłej kartce papieru należy podać imię, nazwisko i adres osoby, która ma otrzymywać nasz dwumiesięcznik.

Poprzednie wydania MICHAELA

Istnieje możliwość nabycia poprzednich numerów MICHAELA w różnych językach. Cena każdego pojedynczego egzemplarza wynosi \$3 / 5 zł, lub roczników: 1999-2002, 2003-2005, 2006-2008, 2009-2010 (format 30 cm x 42 cm), solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną skórą w cenie \$50 / 180 zł (koszt przesyłki wliczony).

Bezpłatne wydania MICHAELA

Ci, którzy chcieliby otrzymać dowolną ilość bezpłatnych wydań MICHAELA, aby rozprowadzić je w swoim otoczeniu, proszeni są o skontaktowanie się z naszymi biurami. Wydania te są bezpłatne, ale dotacje na pokrycie kosztów druku i wysyłki są mile widziane.



Andrzej Pityński • Pomnik Czynu Zbrojnego Polonii Amerykańskiej na Żoliborzu w Warszawie, 1998

„W sztuce najważniejsza jest wolność i prawda”

Kształtem miłości piękno jest i tyle
Cyprian Kamil Norwid – Promethidion

Rzadko współczesna sztuka jest tak emocjonalna, tak patriotyczna i przeniknięta *sacrum*. Andrzej Pityński wybrał chyba najtrudniejszy z kierunków plastycznych: rzeźbę. Jak trudna to dziedzina, wie każdy, kto próbował stworzyć portret twarzy ludzkiej w jednym z dostępnych materiałów: drewnie, metalu, kamieniu, gipsie czy betonie. Widać to zwłaszcza obecnie w wielu pomnikach Jana Pawła II. Tylko na nielicznych z nich jest on podobny do siebie. Dlatego tak cenieni są w historii prawdziwi rzeźbiarze, którzy mieli taki talent i umiejętności. Francuzi: Auguste Rodin, Jean-Antoine Houdon, Duńczyk Bertel Thorvaldsen, Włoch Michał Anioł czyli Michelangelo Buonarroti, czy starożytny Grek Fidiasz. Jest oczywiście wielu innych artystów z różnych epok, którzy zasługują na pamięć i miejsce w panteonie sztuki.

Wymieniam tych największych, bo do nich należy również Polak Andrzej Pityński. Jego pomniki zrealizowane w Polsce i w Stanach Zjednoczonych są dziełami sztuki, wobec których nikt nie może przejść obojętnie. Najważniejszy z nich Pomnik Katyński w Jersey City (zob. okładka tego numeru MICHAELA) ustawiony naprzeciwko nowojorskiego Manhattanu, odsłonięty 19 maja 1991 r. na zawsze pozostanie w pamięci tych, którzy go widzieli. Najwyższej klasy sztuka jest zawsze ponadczasowa. Próba przeniesienia tego pomnika, jaka miała miejsce w 2019 r. została powstrzymana przez akcję Polonii Amerykańskiej i samego autora. Okazuje się, że przeniesienie tego pomnika w inne miejsce jest niemożliwe, ponieważ znajdują się w nim prochy z grobów katyńskich i każde naruszenie jego struktury zniszczyłoby te święte szczątki. ►



Andrzej Pityński przy pomniku „Patrioty” w Stalowej Woli

- Podaję życiorys i okoliczności śmierci artysty za artykułem opublikowanym przez Sławomira Tomasza Rocha na blogu niepoprawni.pl¹:

«Andrzej Pityński urodził się 15 marca 1947 r. w Ulanowie. Jego rodzice Aleksander i Stefania, należeli do podziemia antykomunistycznego. Pod koniec lat 50. Andrzej wraz z ojcem wspomagał i zaopatrywał pozostałych w podziemiu Żołnierzy Wyklętych, m.in. Michała Krupę, ps. „Pułkownik”. Urząd Bezpieczeństwa dokonywał częstych najść na dom Pityńskich, rewizji, przesłuchań, poszukując Krupy, który był bratem Stefanii Pityńskiej.

Młody Andrzej ukończył liceum ogólnokształcące w Ulanowie, następnie Technikum Wodno-Melioracyjne w Trzcianie k. Rzeszowa. Po kolejnych prowokacjach i pokazowym procesie w 1967 r., rodzina opuściła Ulanów i osiadła w Krakowie. Andrzej podjął studia w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, w pracowni rzeźby najpierw Mariana Koniecznego, a później Jerzego Bandury. Jako student wykonał popiersie Ignacego Jana Paderewskiego, które ustawione zostało przed Collegium Paderewianum w Krakowie.

W październiku 1974 r. wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Pracował tam jako robotnik budowlany, wkrótce też podjął studia artystyczne na wydziale rzeźby w Arts Students League w Nowym Jorku. W 1979 r. wykonał rzeźbę „Partyzanci I”, która w 1983 r., została odsłonięta w Bostonie. Kolejny pomnik autorstwa Pityńskiego „Partyzanci” stanął w Hamilton. Pityński został członkiem National Sculpture Society (NSS), profesorem rzeźby w Johnson Atelier Technical Institute of Sculpture w Merceville. W 1987 r. otrzymał obywatelstwo USA. Dwa lata później przyjechał do Polski i odtąd bywał w kraju regularnie².

Mistrz Andrzej Pityński zmarł w piątek 18 września 2020 r., ok. godz. 2 w nocy w szpitalu Virtua Memorial

Hospital w Mount Holy, NJ. Miał 73 lata. Rzeźbiarz w ostatnim czasie zmagał się z problemami zdrowotnymi. Artysta pozostawił żonę Christine Gacek Pityńską, wieloletnią partnerkę Claire Brown, dwóch synów, Aleksandra i Michała, oraz synową Agnieszkę i troje wnuków: Andrzeja, Aleksandrę i Angelikę³.

Społeczność polsko-amerykańska pożegnała Mistrza Andrzeja Pityńskiego w niedzielę, 27 września, w Lee Funeral Home w Mount Holly, NJ, gdzie była wystawiona trumna z ciałem zmarłego artysty. List do uczestników uroczystości wystosował Prezydent RP Andrzej Duda, w którym napisał: **„Z wielkim żalem przyjąłem wiadomość o śmierci Andrzeja Pityńskiego, wybitnego polskiego i amerykańskiego rzeźbiarza, twórcy pomników upamiętniających chwałę polskiego oręża i męczeństwo narodu polskiego, wielkiego patrioty i ambasadora polskiej kultury, komendanta Placówki 123 Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, kawalera Orderu Orła Białego. Pograżonych w żalu niech wspiera myśl, że Pan Profesor będzie na wieki żył w swoich dziełach”**.

List Prezydenta RP odczytał konsul generalny RP w Nowym Jorku Adrian Kubicki, który kontynuował: **„Także w Polsce Andrzej Pityński stworzył monumentalne dzieła, które wyrażają naszą dumę, pamięć i narodowego ducha. Należą do nich pomnik Czynu Zbrojnego Polonii Amerykańskiej w Warszawie czy strzegący Stalowej Woli „Patriota”**.

Synowie artysty Aleksander i Michał wspominali ojca jako ciepłego, mądrego i dobrego człowieka. Aleksander nadto dziękując wszystkim, którzy za pośrednictwem mediów społecznościowych złożyli jemu i jego rodzinie kondolencje z powodu śmierci ojca, napisał: **„żyje we mnie i w sercach patriotów na całym świecie”**. I dodał przepięknie i wdzięcznie: **„Tato spoczywaj w pokoju. Jesteś moim bohaterem”**.

Tworzył całe życie z myślą o Tej Ziemi, która go zrodziła i wykarmiła, a potem posłała w świat szeroki, by walczył dłużej o to, co prawdziwe, dobre, piękne, rozumne, uniwersalne i wieczne.

Tej idei pozostał wierny do końca, aż po ostatnie tchnienie, by w swoim testamencie zapisać złotymi zgłoskami, o czym poinformował starszy syn Aleksander: **„Tata życzył sobie, żeby był pochowany we wspólnym grobie z młodszym bratem Januszkiem w rodzinnej miejscowości w Ulanowie w Polsce, ale dopiero wtedy, gdy ostatnie monumentalne dzieło zostanie oficjalnie odsłonięte na ziemi polskiej, wtedy ojciec będzie usatysfakcjonowany, a hasło BÓG - HONOR - OJCZYŻNA zatrumfuje w pełnej krasie w wolnej niepodległej Polsce”**.

Prof. Andrzej Pityński stworzył kilkadziesiąt monumentalnych pomników, wiele mniejszych rzeźb, pamiątkowych tablic oraz medali i odznaczeń. Uważał, że: **“dobry pomnik, oglądany nawet przez kilka minut, pamięta się przez długie lata lub całe życie”**».

Kilkakrotnie próbowano przenosić jego pomniki z pierwotnego miejsca, gdzie umieszczono je w swoim

³ Wojciech Maślanka, <https://www.britishpoles.uk/wspomnienie-o-mistrzu-andrzeju-pitynskim-ktorego-ostatnie-dzieło-zycia-dotrze-do-londynu/>

¹ <https://niepoprawni.pl/blog/slawomir-tomasz-roch/zastawil-swoj-powrot-do-ojczyzny-a-postawil-sie-w-walce-o-godne-miejsce>

² <https://naszdziennik.pl/polska-kraj/226580,zmarl-tworca-pomnika-katynskiego.html?d=1>

czasie. Tak było z pomnikiem „Partyzantów” w Bostonie i z Pomnikiem Katyńskim w Jersey City. Skuteczne protesty Polonii Amerykańskiej uratowały oba pomniki. Wiele razy miał problemy z wykonanymi już na zamówienie dziełami. Tak było z Pomnikiem Błękitnej Armii w Warszawie, który był krytykowany przez media lewicowe. Autor mówił na ten temat: „Ja daję pomnik Armii Błękitnej w Warszawie, który stoi na Żoliborzu, a oni mi mówią, że to jest pomnik pomalowany, a nie zdają sobie sprawy, że to jest patyna, że to jest najnowsza amerykańska technologia. Nie mają o tym pojęcia, a zabierają się za krytykowanie”⁴.

Oto kilka wypowiedzi artysty na temat jego studiów i pracy rzeźbiarskiej. Pochodzą one z wywiadu udzielonego przez Andrzeja Pityńskiego Witoldowi Gadowskiemu w 2019 r. dostępnego na youtube w Internecie:

„Krakowska ASP, którą skończyłem, to był najwspanialszy okres mojego życia. Jak to zawsze mówię: rzeźba, konie i dziewczyny. Pamiętam od samego początku, od pierwszych dni – wszystkich moich kolegów, wszystkie moje koleżanki, i wszystkich moich mistrzów: profesora Bandurę i Mariana Koniecznego. Byli wspaniałymi profesorami. No i legendy polskiej rzeźby: Jacka Pugeta, Kantora, Hajdeckiego. To się nosi w sercu. Kraków się nosi w sercu.

Potem były Stany Zjednoczone. Wykształciłem się na Akademii Sztuk Pięknych. Dostałem dyplom rzeźbiarza. I cały czas w tym kierunku idę. Specjalizuję się w rzeźbie monumentalnej, wykonanej z metali kolorowych, czy to z brązu, czy z aluminium, stali nierdzewnej. Ameryka jest tym krajem, gdzie takie rzeczy realizuje się najlepiej.

Żeby coś powstało prawdziwego, oryginalnego to musisz pokazać siebie, kim ty jesteś, skąd przyszedłeś, dokąd idziesz. To jest ten krzyk życia, żeby każdy z odbiorców wiedział, kim ja jestem. Rzeźba, pomnik, jest kamertonem uczuć. To, co ty czujesz, co masz w sobie, żebyś umiał to przekazać. Po to się robi rzeźbę, żeby przemawiała. Rzeźba, która nic nie mówi, może być obiektem dekoracyjnym, poza tym szkoda czasu. Całe moje życie to jest walka o swoje realizacje. Ja mam prawo, żeby robić tak, jak myślę i czuję. Tu w Ameryce to jest przyjęte i akceptowane. Nikt nikogo nie szarpie, nikt nikogo nie atakuje.

Co w sztuce jest najważniejsze? Wolność i prawda. Jeżeli nie będziemy mieć wolności mówienia prawdy, to w ogóle nie ma sensu tego robić. Kim my właściwie jesteśmy? Jesteśmy niewolnikami”.

Pomnik Rzezi Wołyńskiej

Oto, co pisze Sławomir Tomasz Roch na blogu niepoprawni.pl:

«Niestety nie udało mu się doczekać umiejscowienia w Polsce pomnika poświęconego ofiarom ludobójstwa

⁴ „Gazeta Stołeczna” w 2005 r. pisała o pomniku: „Podoba się dzieciom. Niebieskie postacie żołnierzy na spienionych rumakach przypominają dziecięce zabawki. Mogą też kojarzyć się z wesołym miasteczkiem albo Disneylandem. Nieprzypadkowo. Odlani ze spiżu jeźdźcy przyplłynęli do nas zza oceanu. Są dziełem pracującego w Nowym Jorku Andrzeja Pityńskiego. Pomnik jest kiczowaty, miejscami komiczny, ale też w pewnym sensie nowatorski. To pierwszy w Warszawie kolorowy monument. Na razie bez naśladowców”.



Pomnik „Partyzanci” w Bostonie, 1979



Pomnik Mściciela w Doylestown, Pensylwania, poświęcony ofiarom zbrodni katyńskiej, przy Narodowym Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej, 1988

na Wołyniu. Od 2018 roku stoi on w odlewni gliwickiej, czekając na swoje docelowe miejsce.

Jak wspomina Jego przyjaciel dr Teofil Lachowicz, „On wiedział, czego chce i potrafił iść pod prąd, żeby to zrealizować. Czasem szedł jak czołg przeciwko wszystkim”. I opowiada dalej, iż już kilka miast jak: Jelenia Góra, Toruń, Rzeszów, Stalowa Wola, Komańcza i Kielce – które początkowo deklarowały chęć jego umiej-



Narodowy Pomnik Katyński w Baltimore, „Plomien Wolności”, 2000



Pomnik „Rzeź Wołyńska” wciąż zakazany



► scowienia, ostatecznie zrezygnowało z tego pomysłu. W każdym przypadku problem był z głosowaniem radnych, wśród których było więcej przeciwników niż zwolenników, co wiązało się głównie z obawami o reakcję Ukraińców. To bardzo bolało twórcę pomnika, który nie krył swojego oburzenia.

Mistrz Andrzej Pityński miał w jednej z rozmów z dr Teofilem Lachowiczem powiedzieć wprost: „**Przykro jest mi o tym mówić, ale wydaje mi się, że w Polsce, wśród polityków, następuje transfuzja krwi z polskiej na ukraińską. Panuje jakaś dziwna znieczulica, otępienie i tchórzostwo na temat rzezi wołyńskiej oraz paraliżujący strach przed Ukraińcami, a także fałsz, obłuda, zakłamanie, chęć tuszowania i ukrywania najohydniejszej zbrodni ukraińskich bandytów z UPA na bezbronnych polskich dzieciach, kobietach i starcach, na 200 tys. Polaków wymordowanych w latach 1940-1947**”.

I jeszcze dodał jasno i klarownie: „To jest jakaś wredna, polityczna, fałszywa ukraińska solidarność, kosztem prawdy historycznej, jaką była rzeź wołyńska. Tej zbrodni Polacy nigdy nie zapomną i nie wybaczą Ukraińcom”.

A w wywiadzie telewizyjnym z Wiktorem Gadowskim dodawał:

„Z tymi ludźmi trudno jest rozmawiać. Jest jakaś amnezja u nich. Oni nie pamiętają, nie chcą pamiętać. Robią to, co robili przez kilkadziesiąt lat z pomnikiem katyńskim. To było tabu, ale to było za komuny. A teraz to jest dla mnie osobista tragedia. Ludzie, którzy to ufundowali, zrobili to dla swoich rodzin, których już nie ma. Nawet grobów ich nie ma, nie mają gdzie nawet świeczki zapalić. To, że zrealizowałem taką rzeźbę, jaka powinna być zrealizowana. Bo to jest prawda”.

Artysta został odznaczony przez prezydenta Polski Orderem Orła Białego w 2017 r. A z drugiej strony władza nie pozwala na postawienie pomnika rzezi wołyńskiej.



Pomnik Patrioty w Stalowej Woli, 2011

„Jestem bardzo wdzięczny prezydentowi Andrzejowi Dudzie, że mnie udekorował. Byłem tym bardzo zaskoczony, ale to, co się dzieje z Pomnikiem Rzezi Wołyńskiej, to jest tragedia. Byli ludzie, którzy naprawdę chcieli, jak np. Ojciec Rydzyk, który naprawdę chciał, ale go zablokowali. Wmieszał się w to kler. Zmieniono biskupa w Toruniu i z biskupem ze Lwowa i ambasadorem ukraińskim zablokowali postawienie pomnika w Toruniu. Dla mnie to jest nie do przyjęcia, jak można kupczyć krwią niewinnych polskich dzieci, jak można sprzedawać się za jakieś układy, zostawiając na boku te zbrodnie, których dokonali Ukraińcy. Tego nie zrobiły bandy UPA, nie, to zrobili Ukraińcy, z wiosek, razem z bandami UPA. Sąsiedzi tych ludzi, których znali, żyli z nimi. Oni poszli ich mordować. To nie była organizacja terrorystyczna. To byli Ukraińcy, wszyscy razem. O tym się nie mówi. Oni się boją tego i zobaczymy, co z tego wyniknie. Pomnik jest, jest gotowy. Stoi dwa lata w Gliwickich Zakładach Urządzeń Technicznych. Kosztował 300 tysięcy dolarów. Ja nie wziąłem ani grosza za niego. Podarowaliśmy go Polsce razem z weteranami, tymi, którzy go ufundowali. Zrobiłem to, bo chcę, żeby ten pomnik stanął pod polskim niebem. Jeżeli nie chcą go w Polsce, to przywieziemy go do Ameryki i postawimy go tutaj”.

Artysta do końca życia był bardzo zajęty człowiekiem. Nie tylko realizował własne projekty. Przez jego studio przechodziła realizacja monumentalnych pomników artystów amerykańskich na całym świecie. Wykonywał też oprócz pomników rzeźby kameralne, rysował i robił medale. 🏆

Janusz A. Lewicki

Czego chce Kredyt Społeczny?

Kredyt Społeczny chce, aby każdy członek społeczeństwa odnosił korzyści z życia w społeczeństwie.

Wzywa każdego bez wyjątku do wystarczającego udziału w obfitości dóbr kraju, aby każdemu zapewnić uczciwe życie.

Ponieważ to system monetarny nie działa prawidłowo, Kredyt Społeczny potępia obecny sposób tworzenia pieniądza jako długu i domaga się sposobu bardziej zgodnego z dobrem wspólnym.

Dziś pieniądze są tworzone przez banki dla zysków banków oraz przez zaciąganie długów rządów, przedsiębiorstw i rodzin.

Ten sposób tworzenia i emitowania pieniędzy daje bankom władzę kontrolowania całego społeczeństwa.

Kredyt Społeczny chce, aby społeczeństwo samo emitowało pieniądze, wszystkie pieniądze, których potrzebuje, aby wyprodukować i sprzedać wymaganą produkcję.

Kredyt Społeczny utrzymuje, że wszystkie nowe pieniądze, odpowiadające rozwojowi zdolności produkcyjnych kraju, należą do społeczeństwa, a nie do grupy osób prywatnych i muszą zostać zwrócone społeczeństwu, to znaczy wszystkim obywatelom.

Uwalniając człowieka od poddaństwa pieniądзом, Kredyt Społeczny wyzwala go, wprowadza w erę bezpieczeństwa ekonomicznego i wolności osobistej.

Uznając wspólne dziedzictwo społeczne, Kredyt Społeczny rozwija ducha solidarności i braterstwa.

Dlatego Kredyt Społeczny wymaga od systemu monetarnego, żeby:

1. Pieniądże były emitowane przez lokalną społeczność w odniesieniu do możliwości lokalnej produkcji i po-

trzeb lokalnej konsumpcji;

2. Wszystkie pieniądze na finansowanie produkcji zostały wprowadzone do obiegu:

a. Bez odsetek;

b. Przez nowe kredyty związane z nową produkcją, a nie przez kredyty dostarczane z oszczędności;

3. Żeby wszystkie nowe pieniądze przeznaczone dla konsumentów były rozprowadzone:

a. Przez dywidendę społeczną równo podzieloną między wszystkich mężczyzn, kobiety i dzieci lokalnej społeczności, od poczęcia do naturalnej śmierci. Ta dywidenda będzie stopniowo wypierać płace i pensje wraz ze wzrostem zdolności produkcyjnej;

b. Poprzez rabat przyznawany przy sprzedaży, obliczany tak, aby zrównoważyć siłę nabywczą z cenami. Rabat ten, na korzyść kupującego, jest rekompensowany sprzedawcy poprzez emisję nowego kredytu.

Nowe pieniądze, rozprowadzane w ten sposób do społeczeństwa, bez podwyżek podatków, zwiększą zakupy, aktywizują pracę i wyeliminują bezrobocie.

Dywidenda dla każdego obywatela sprawi, że sytuacja dużych rodzin będzie mniej surowa, ponieważ każdy członek rodziny wniesie do domu dywidendę, a zwłaszcza nienarodzone dziecko, gdy tylko zostanie poczęte.

Mając wystarczające pieniądze w rękach konsumentów, będzie można zbyć produkty. Wtedy własność prywatna ulegnie konsolidacji, a rolnicy, przemysłowcy, firmy usługowe i administracja publiczna będą mogły wywiązywać się ze swoich zobowiązań i rozwijać produkcję, dla największego dobra wszystkich konsumentów w kraju. 🌟

Francois de Siebenthal

Gotówka – podstawa wolności

funkcjonowanie gospodarki, pozbawione zewnętrznych wpływów i ryzyka przerwania podjętych zobowiązań.

Chciałbym podkreślić, że my jako Polacy zawsze staliśmy na straży wolności i jesteśmy wyczuleni na każdą próbę jej ograniczenia. Eliminacja gotówki, forsowanie przez niektóre banki, media i międzynarodowe koncerny ekonomii bezgotówkowej, nie sprzyja poszerzaniu i wzmacnianiu wolności jednostek, wręcz przeciwnie. Generuje ryzyka dla bezpieczeństwa i suwerenności państw narodowych oraz dla wolności poszczególnych obywateli. NBP wspiera cyfrowe sposoby płatności, jednak nie zapomina przy tym o podstawie dającej nam wolność, o gotówce.

Gotówka podczas pandemii przestaje już być po prostu instrumentem płatniczym, a stała się istotnym elementem stabilizacji infrastruktury całego państwa. Oznacza to, że gotówka musi podlegać specjalnej ochronie i nie może być wyłącznie widziana poprzez pryzmat kosztów i zysków. Pamiętajmy, że nadal ok. 10% obywateli nie posiada konta bankowego, a kolejne 10% wypłaca natychmiast wszystkie swoje środki w celu opłacenia bieżących potrzeb. To bardzo duża grupa osób, która nie może być dyskryminowana w żaden sposób.

NBP dopilnuje w formie ustawy, że konsumenci mają prawo dokonywania płatności gotówką zawsze i wszędzie. Osobiście uważam, że gotówka jest i będzie jednym z filarów utrzymania wolności w zglobalizowanym świecie. Ogłaszam rozpoczęcie przez NBP prac nad narodową strategią bezpieczeństwa gotówki. 🌟

Adam Glapiński - prezes Narodowego Banku Polskiego





Rząd chiński w latach 2014-2020 rozpoczął program budowy „systemu kredytu społecznego”. To wyrażenie może być mylące w umysłach ludzi, którzy słyszeli o Kredycie Społecznym, którego uczy gazeta *Vers Demain* Louisa Evena przez 80 lat. W rzeczywistości „kredyt społeczny” zastosowany w komunistycznych Chinach nie ma nic wspólnego z doktryną autentycznego Kredytu Społecznego nauczanego przez szkockiego inżyniera Clifforda Hugh Douglasa i Louisa Evena, założyciela *Vers Demain*.

Z czego tak naprawdę składa się system chińskiego kredytu społecznego? Czym różni się chińska koncepcja kredytu społecznego od tego odkrytego przez Douglasa? Czy zachodzi tu podobieństwo między dwoma systemami o tej samej nazwie „kredyt społeczny”? Czy ochrzcenie nowej formy autorytarnego politycznego zarządzania mianem „kredytu społecznego” jest przypadkowe? Oto, co zobaczymy odpowiadając na te kolejne pytania.

Co to jest chiński kredyt społeczny?

Chiński system kredytu społecznego jest systemem oceny obywateli w celu zwiększenia kontroli władzy publicznej nad obywatelami zmuszanymi do dobrego zachowania społecznego, ekonomicznego i politycznego. Ponieważ ten program kontynuuje kluczowy cel przywrócenia „zaufania” do celów państwa, według chińskiego rządu, „aby podnieść poziom cnót obywateli”.

W rzeczywistości ma odpowiedzieć na trudności egzekwowania prawa i orzeczeń sądowych, dla jakich ten rządowy program został zaprojektowany. Działa on zbierając setki danych dotyczących osób i firm, od ich zdolności dotrzymywania zobowiązań handlowych do zachowania w sieciach społecznościowych, nawiasem mówiąc przez respektowanie przepisów prawa. Wszystko jest arsenałem środków technologicznych, w tym sztuczna inteligencja służąca super kontroli władz i obywateli.

Tak więc w miastach testowych państwo przyznaje obywatelom „kapitał punktów”, 1000 punktów bazowych, które można



powiększyć lub utracić w zależności od tego, czy obywatel przestrzega ustanowionego katalogu zachowań czy nie. Innymi słowy, chiński „kredyt społeczny” to system oceny, który nagradza lub kara obywateli na podstawie ich zachowania. Czyli obywatele, którzy mają niski kredyt za nieuprzejme zachowanie lub za niegodziwości mają wręcz zakaz latania samolotem lub podróżowania po ciagiem, itp.

Ostatecznie, ten chiński system kredytu społecznego jest oparty na gromadzeniu danych osobowych w sieciach społecznościowych i przez inteligentne kamery monitorujące, będzie również oparty na unikalnym numerze identyfikacyjnym, który jest przypisany obywatelom Chin przy narodzinach i konieczny do wszystkiego: zakupu telefonu, wykonywania procedur administracyjnych itp. Wraz z pojawieniem się sieci 5G już działających w Chinach, geolokalizacja obywateli chińskich w czasie rzeczywistym staje się łatwa. Rząd chiński myśli nad rozwiązaniem wszystkich problemów społeczeństwa, mając przewagę technologii. Chińskie społeczeństwo ryzykuje podział na dwie kategorie: z jednej strony kategorię uprawnionych do korzystania ze świadczeń (posłusznych prawom partii komunistycznej), a z drugiej tych złych.

Ten system kontroli obywateli przez władze publiczne stwarza dwa poważne problemy, a mianowicie ograniczenie podstawowych wolności i poważne naruszenie prywatności obywateli. Rzeczywiście, łącząc rozpozna-

wanie twarzy, sztuczną inteligencję oraz biometryczną rejestrację, która przypisuje unikalny numer identyfikacyjny każdemu obywatelowi, chiński system kredytu społecznego tworzy klimat terrorku i ucisku, który poniża ludzką godność. Po pierwsze, z psychologicznego punktu widzenia, obywatele są pozbawieni wolności. Rząd uważa obywateli za zwierzęta, które musi trenować, żeby robiły dobre uczynki i gesty, ale były pozbawione wszelkiego prawego myślenia. To jest prawdziwa depersonalizacja obywateli, którzy są w ten sposób zaangażowani.

(Uwaga MICHAELA: w rzeczywistości jest to ten system kontroli „chińskiego kredytu społecznego”, który psychopaci miliarderzy, chcący rządzić światem, pragną rozszerzyć na całą planetę, tak, by system szpiegostwa i denuncjacji, jaki teraz istnieje w Chinach, został wprowadzony we wszystkich krajach świata. Jeśli niektórzy mówią o COVID-19 jako „chińskim wirusie”, to „kredyt społeczny” z komunistycznych Chin wciąż jest wirusem znacznie groźniejszym dla ludzkości).

Dodatkowo, z nadaniem niepotrzebnego indywidualnego numeru, bez którego obywatele Chin nie mogą niczego zrobić, robimy ważny krok w kierunku nie tylko rejestracji obywateli jak bydła, ale także oznakowania ich imieniem czy liczbą bestii na ziemi, o czym mówi Apokalipsa (13, 16-18). Jest teraz jasne, że system chińskiego kredytu społecznego nie ma takiego samego znaczenia jak Kredyt Społeczny C. H. Douglasa, który nie narzuca żadne-



- go przymusu, ale wręcz przeciwnie, szanuje osobę ludzką w jej godności i wolności.

Jakie są różnice między tymi dwoma ideami?

Chociaż są to idee homonimiczne, (chiński kredyt społeczny i Kredyt Douglasa) różnią się od siebie nie tylko ze względu na ich znaczenie, ale także przez ich filozofię, która rzadzi ich sformułowaniem.

Zatem chiński system kredytu społecznego ma być instrumentem zarządzania, który nagradza lub sankcjonuje obywateli według poziomu ich kapitału punktów. To po prostu narzędzie kontrolne władzy nad działaniami obywateli poprzez wieloparametrową i sztuczną inteligencję. Podczas gdy autentyczny Kredyt Społeczny C. H. Douglasa i Louisa Evena, to nowa koncepcja gospodarki, która spowodowałaby przepływ produkowanych dóbr, służąc każdemu bez wyjątku obywatelowi narodu.

Podczas gdy chiński system kredytu społecznego ogranicza podstawowe wolności obywateli i przywraca kwestionowanie ludzkiej godności, Kredyt Społeczny propagowany przez Pielgrzymów św. Michała zagwarantuje każdemu obywatelowi maksimum wolności i minimum dostatecznego bezpieczeństwa ekonomicznego. Podczas, gdy chiński system nagradza dobre zachowanie obywateli, Kredyt Społeczny Douglasa gwarantowałby każdej osobie (dobrej i złej) miesięczny wystarczający dochód podstawowy, tzw. dywidendę społeczną. Ponieważ filozofia autentycznego Kredytu

Społecznego – stowarzyszenie – uważa, że wszyscy obywatele są współwłaścicielami i współspadkobiercami majątku narodowego i dlatego każdy ma prawo okroso do swojego udziału w kapitale społeczności.

Jeśli chodzi o chiński system kredytu społecznego, jest on oparty na legalizmie, filozofii politycznej, która pochodzi z III wieku przed Chrystusem i określa prawa karne w służbie cesarza. Krótko mówiąc, Kredyt Społeczny, którego uczy czasopismo MICHAEL, to polityka filozofii, która stanowi podstawę stowarzyszenia działającego z korzyścią dla wszystkich jego członków – podczas gdy system chińskiego kredytu społecznego jest filozofią polityczną karania.

Możliwe podobieństwo między chińskim kredytem społecznym a Kredytem Społecznym Douglasa?

W chińskim systemie kredytu społecznego znajdujemy wyrażenia takie jak podniesienie poziomu cnoty obywateli i przywrócenie zaufania społeczeństwa do nich. O dziwo, są to istotne wyrażenia stanowiące część żargonu Douglasa, Louisa Evena i ich zwolenników od wieku.

Celem chińskiego systemu kredytu społecznego byłoby „podniesienie poziomu cnot obywateli”. Cel realizowany przez władze chińskie jest z pewnością tak samo zdrowy, jak godny pochwały. Ale środki i dlatego wybrane procedury wydają się niezręczne wobec nieefektywnych wyników. Rzeczywiście, dla władz Chińczycy, nagradzając lub karając obywateli w zależności od tego,

czy zachowują się dobrze, czy źle, ostatecznie zwiększą swój poziom cnoty wewnątrz społeczeństwa. Wydają się ignorować to, że nikt niekoniecznie potrzebuje przymusu i pochlebstw, aby dobrze zachowywać się w mieście.

By mieć w profilu uczciwą społeczność ludzi, trzeba im wpoić odpowiednią dawkę wychowania moralnego, religijnego i obywatelskiego, zapewniając środowisko trwałego bezpieczeństwa ekonomicznego. Wszystko wskazuje na to, że władze chińskie nie zdają sobie z tego sprawy, mimo istnienia więzień, gdzie trzymają ludzi, którzy znaleźli się w konflikcie z prawem. Więzienia we wszystkich krajach z pewnością nie są puste. To oznacza, że więzienie, które pociąga za sobą sankcje, nie jest właściwym rozwiązaniem, które zapobiegałoby popełnianiu przestępstw przez ludzi. Chiński rząd musi wiedzieć, że taki jest obecny system finansowy i monetarny, w którym pograżona jest ludzkość i który podburza obywateli do występków.

Właśnie tę zachętę do zła Kredyt Społeczny Douglasa i Louisa Evena będzie systematycznie eliminował, by zrobić miejsce na klimat spełnienia dla wszystkich osób. Czy papież Pius XII nie oświadczył biskupowi Albertusowi Martinowi w 1950 roku, że Kredyt Społeczny stworzyłby na świecie klimat, który pozwoliłby na rozkwit rodziny i chrześcijaństwa? W systemie Kredytu Społecznego Douglasa stopień cnoty w społeczeństwie wzrosnąć tak bardzo, że rząd centralny nie będzie potrzebował uciekać się do przymusu przy zarządzaniu państwem.

Doktryna Douglasa naucza za św. Tomaszem z Akwinu, że praktykowanie cnot przez obywateli wymaga minimalnego zapewnienia wystarczającego dobrobytu w każdym momencie. W tym celu prawdziwy Kredyt Społeczny zapewni wszystkim miesięczną dywidendę społeczną nie zgodnie z ich zachowaniem, ale tylko z tytułu członkostwa w społeczeństwie, kraju. Tylko zastosowanie Kredytu Społecznego Douglasa zapewniłoby środowisko sprzyjające praktykowaniu cnot w państwie z poszanowaniem wolności i godności ludzkiej.

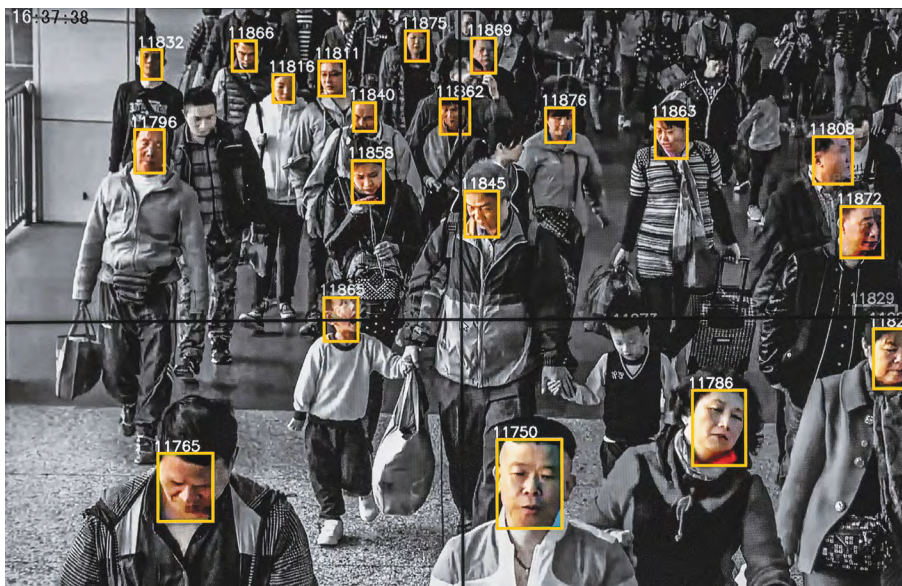
A co z głównym celem chińskiego

systemu kredytu społecznego? Rzeczywiście, kluczowym celem chińskiego systemu kredytu społecznego jest przywrócenie zaufania w społeczeństwie. Ten cel również jest szlachetny. Ale jak przywrócić zaufanie systemowi, gdzie niektórzy obywatele wyznaczeni jako osoby referencyjne w miastach są odpowiedzialni za zgłaszanie informacji o zachowaniu swoich sąsiadów? Nie można budować zaufania do terroru i nieufności.

Jeśli chodzi o autentyczny Kredyt Społeczny, oznacza to pewność, że możemy żyć razem w społeczeństwie: dać komuś kredyt to zaufać mu, pewność, że w społeczeństwie jest minimum porządku, co pozwala nam na wymianę produktów i swobodne poruszanie się na ulicy bez ryzyka zaatakowania lub okradzenia. A przywrócenie takiego zaufania z konieczności wymaga szacunku dla ładu moralnego, więc koniecznie wymaga edukacji moralnej i religijnej, a nie dyktatury technologicznej jak w Chinach, gdzie szacuje się, że technologia rozwiąże problemy społeczne.

Ale dlaczego rząd chiński zdecydował się nazwać swój program oceny obywateli „systemem kredytu społecznego”?

Możę tylko przypuszczać, że odnosi się to do systemu oceny obywateli przez Chiny, aby bardziej ich kontrolować. Wiemy, że filozofia Kredytu Społecznego Douglasa jest diametralnie przeciwna filozofii marksistowsko-leninowskiej, na której opiera się chiński komunizm. Wiemy też, że w okresie kryzysu gospodarczego lat trzydziestych, kiedy marksizm przyciągnął dużą liczbę zdesperowanych ludzi, Mołotow, minister spraw zagranicznych Związku Sowieckiego za Stalina, poinformował anglikańskiego arcybiskupa Canterbury, dra Hewlett Johnsona, że sowieccy przywódcy wiedzieli o Kredycie Społecznym Douglasa i że był to jedyny ruch, jakiego się obawiali. Wiemy też, że słynny lider Fabianistów i brytyjski marksista Sidney Webb



powiedział Douglasowi, że nie podoba mu się cel propozycji Kredytowców, którym było uwolnienie jednostki od dominacji tych, którzy sprawują nad nią władzę.

W obliczu wyraźnego sprzeciwu komunistów wobec filozofii Kredytu Społecznego przez kilka dziesięcioleci, Pekin zdecydował się nazwać „systemem kredytu społecznego” program całkowitej dominacji jego obywateli, co odpowiadałoby na jego pragnienie odwrócenia uwagi i stworzenia zamieszania wśród tych, którzy mają rozproszone informacje

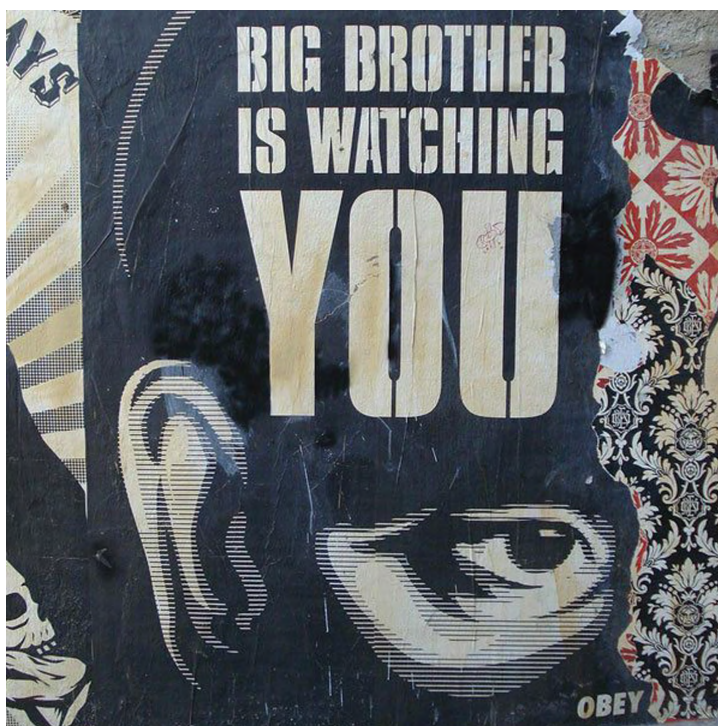
na temat prawdziwego Kredytu Społecznego. Moim zdaniem wybór tej nazwy nie jest przypadkowy.

Możemy podsumować w ten sposób: ludzkość znajduje się na skrzyżowaniu dwóch dróg – autentycznego Kredytu Społecznego i chińskiego kredytu społecznego, na skrzyżowaniu dwóch dróg – dyktatury i wyzwolenia. Ludzkość ma wybór między rezygnacją a oporem. Mamy nadzieję, że człowiek stworzony przez Dobrego Boga, zdecyduje się odzyskać skradzioną wolność wybierając autentyczny Kredyt Społeczny, oczywiście z pomocą Nieba. Ale do tego potrzeba dobrych apostołów prawdziwego Kredytu Społecznego. AVE MARIA! WSTAŃCIE DO WALKI! ✝

Jean Bidobe LARE

odpowiedzialny za Vers Demain w Afryce

Uwaga redakcji: Odpowiedź na pytanie skąd chińscy komuniści znali nazwę „kredytu społecznego” można wiązać z komunistami sowieckimi, ale wraz z otwarciem Chin na informacje ze świata, można znaleźć w zasobach chińskiego Internetu m. in. zarys historii Kanady. I tam jest mowa o Douglasie i jego Kredycie Społecznym, o którym mówił w Kanadzie. Ta informacja jest ogólnie dostępna w Chinach.



Wielki Brat obserwuje cię. Bądź posłuszny

Po upadku gospodarki nadchodzi „Wielki Reset”

W 2008 r. Rahm Emanuel, szef kancelarii Białego Domu podczas prezydentury Baracka Obamy, stwierdził: „Nigdy nie można zmarnować poważnego kryzysu. To, co mam na myśli, to jest okazja do zrobienia rzeczy, o których sądziłeś, że nie mogłeś tego zrobić wcześniej”. (To cyniczne uczucie zostało po raz pierwszy przypisane Winstonowi Churchillowi w 1947 r.)

W 2020 roku elita finansowa zbijała kapitał na kryzysie koronawirusa pod pretekstem „ratowania życia”, wprowadzając zamknięcie populacji i zatrzymując większość działalności gospodarczej w prawie każdym kraju na Ziemi.

Za tym pozornie chwalebny cel – w końcu, kto byłby przeciwny ratowaniu życia? – kryje się makiaweliczny motyw, żeby nie powiedzieć, diabelski plan zaprojektowany przez samego Szatana, aby wykorzystać stan zagrożenia zdrowia publicznego do nałożenia blokady, całkowitego zamknięcia gospodarki, noszenia masek, a wkrótce obowiązkowych szczepień.

Urzednicy rządowi nadal utrzymują, że ich środki blokujące ratowały życie, ale w rzeczywistości lekarstwo spowodowało więcej spustoszenia i szkody niż choroba, którą miało ograniczyć. Widzimy utratę pracy, bankructwa firm, które istniały przez pokolenia, rozwody, samobójstwa, porzucenie starszej populacji w domach opieki, utratę zaufania do naszych sąsiadów z towarzyszącym temu strachem i niepokojem (bo mogą nas zarazić śmiertelnym wirusem) itp. Oszalamiające koszty nadal się mnożą i rosną.

Powiedziano nam, że jest to „wojna”, która musi być prowadzona przeciwko niewidzialnemu wrogowi, wirusowi, ale szkody uboczne były druzgocące. Jest to szczególnie prawdziwe w krajach trzeciego świata, gdzie ludzie nie otrzymują pomocy od swoich rządów, żyją z dnia na dzień i zarabiają na życie w nieformalnej gospodarce, sprzedając towary na ulicy. Nagle zakazano im wychodzenia z domów, eliminując w ten sposób ich źródła dochodu.

Ostrzeżono nas, aby spodziewać się „drugiej fali”. Falą, którą naprawdę możemy zagwarantować w nadchodzących miesiącach, będzie zamknięcie tysięcy ma-

łych i średnich przedsiębiorstw, które doprowadzą gospodarkę narodowe na całym świecie do stanu, jakiego nie doświadczyliśmy od czasów Wielkiego Kryzysu w 1929 roku.

„Wielki Reset”

Klasa średnia jest systematycznie dziesiątkowana w ramach czegoś, co wydaje się być celowym planem stworzonym przez światową elitę finansową. Jej celem jest zniszczenie światowych gospodarek. A później – „wielki reset” – ekonomia i społeczeństwo zbudowane na nowej podstawie. Możemy oczekiwać, że ten system narzuci większą kontrolę i podda ludność ziemi tyranii.

Niemiecki filozof Hegel opisał proces dialektyczny w ten sposób: teza–antyteza–synteza (problem–reakcja–rozwiązanie). Na przykład, jeśli ktoś chciałby ustanowić jeden rząd światowy i absolutną kontrolę nad życiem narodów świata, taki plan normalnie nie zostałby zaakceptowany. To jest więc problem (teza). Ale sprowokujecie kryzys i cel może zostać zrealizowany: reakcja (antyteza). W tym przypadku zburzcie gospodarkę i wyeliminujcie klasę średnią. Następnie „wielki reset”: rozwiązanie (synteza), zaplanowane od początku.

Taki scenariusz został zasugerowany w dokumencie Fundacji Rockefellera z 2010 roku, który opisywał „scenariusz Lock Step”¹, w którym istnieje całkowite zamknięcie populacji i zaprzestanie wszelkiej działalności gospodarczej.

Niedawno w październiku 2019 r. odbyło się spotkanie zorganizowane przez John Hopkins Center for Health Security, Światowe Forum Ekonomiczne (WEF) oraz Fundację Billa i Melindy Gatesów w Nowym Jorku, tzw. Event 201. Symulowało ono globalną pandemię koronawirusa na miesiąc przed faktyczną pandemią.

3 czerwca 2020 roku Klaus Schwab, założyciel i prezes wykonawczy WEF, organizacji, która gromadzi co



Naciśnij, żeby zresetować świat

¹ Zob. artykuł w poprzednim numerze MICHAELA (nr 109, październik-grudzień 2020): *Globalna pandemia Covid-19 wygląda jak realizacja planu Fundacji Rockefellera z 2010 roku.*

roku w Davos w Szwajcarii, przywódców politycznych i finansowych planety, ogłosił, że tematem przewodnim forum w 2021 roku będzie „Wielki Reset”. (Spotkanie zostało przełożone ze stycznia 2021 z powodu koronawirusa.) Ten „wielki reset” jest planem globalnego zarządzania powiązany z Agendą 2030 ONZ, która ma na celu regulowanie, kontrolowanie i definiowanie na nowo wszystkich aspektów życia, jakie znamy, używając podępu „zrównoważonego rozwoju”.

Na stronie internetowej WEF (Światowego Forum Ekonomicznego) Schwab powtarza politykę Rahma: **„Nigdy nie można zmarnować poważnego kryzysu”. „Pandemia to rzadkie, ale wąskie okno okazji do refleksji, ponownego wyobrażenia sobie i zresetowania naszego świata, aby stworzyć zdrowszą, bardziej sprawiedliwą i bardziej pomyślną przyszłość”².**

Film, opublikowany 3 czerwca 2020 roku, przedstawia Klausa Schwaba i innych graczy na międzynarodowej scenie w tym księcia Karola, sekretarza generalnego ONZ, Antonio Guterresa i nowego dyrektora Międzynarodowego Funduszu Walutowego Kristalinę Georgiewą – wszyscy opowiadają się za „Wielkim Resetem”.

Zrównoważony rozwój

Jednym z priorytetów „wielkiego resetu” jest zrównoważony rozwój. Co to wyrażenie oznacza dla Schwaba i WEF? F. William Engdahl napisał w esejju na stronie globalresearch.ca:³

„W 2015 roku ONZ opublikowała dokument *Transforming our World (Przekształcenie naszego świata)*: Agenda 2030 dla Zrównoważonego Rozwoju. Plan, zaawansowany globalnie, obejmuje 17 celów zrównoważonego rozwoju (14 z nich wymaga globalnych szczepień). Cele brzmią chwalebnie: „położyć kres ubóstwu i głodowi we wszystkich ich formach i wymiarach... chronić planetę przed degradacją, w tym poprzez zrównoważoną konsumpcję i produkcję, zrównoważone zarządzanie zasobami naturalnymi oraz podjęcie pilnych działań w sprawie zmian klimatu...”.

Żeby zrozumieć dwuznaczne użycie słowa „zrównoważony”, musimy się odnieść do Maurice’a Stronga, kanadyjskiego miliardera naftowego i bliskiego przyjaciela Davida Rockefellera. Strong odegrał główną rolę w twierdzeniu, że emisje CO2 powodowane przez człowieka tworzą niezrównoważoną planetę. W 1992 roku stwierdził: **„Czy jedyną nadzieją dla planety nie jest upadek cywilizacji przemysłowych? Czy nie jest naszym obowiązkiem do tego doprowadzić?”**. Na Szczycie Ziemi w Rio w tym samym roku Strong dodał: „Obecny styl życia i wzorce konsumpcji zamożnej klasy średniej – z udziałem wysokiego spożycia mięsa, używania paliw kopalnych, urządzeń sprzętu domowego, klimatyzacji i podmiejskich mieszkań – nie są zrównoważone”.

W tym „wielkim resetie” zaproponowanym przez

„Pandemia to rzadkie, ale wąskie okno okazji do refleksji, ponownego wyobrażenia sobie i zresetowania naszego świata”

Klaus Schwab

Founder and Executive Chairman, World Economic Forum

WEF, słabiej rozwinięty świat nie podniesie się do poziomu rozwiniętego, raczej odwrotnie. Poziom życia zamożniejszych zostanie obniżony.

Czwarta rewolucja przemysłowa

I nnym głównym priorytetem „wielkiego resetu”, według strony internetowej WEF, jest wykorzystanie innowacji czwartej rewolucji przemysłowej poprzez ustanowienie transhumanizmu, tj. łączenia ludzi z maszynami dla zwiększenia wydajności. Obraz sztucznej inteligencji w przyszłości: osoba ludzka z wydajnością robota podłączona do centralnego komputera.

W różnych filmach opublikowanych na stronie internetowej WEF omawia czwartą rewolucję przemysłową. Informują, że bycie człowiekiem ulegnie przemianom. Nasze ciała staną się „hiper-technologiczne” i nie będziemy już potrafili odróżnić tego, co naturalne od tego, co sztuczne. Dzięki postępowi technologicznemu centralny komputer będzie miał dostęp do naszych myśli i emocji i będzie mógł je modyfikować. Schwab stwierdza: „Jedną z cech tej czwartej rewolucji przemysłowej jest to, że nie zmienia ona tego, co robimy, ale zmienia nas”.

Bill Gates ma plan zaszczepienia każdego z 7,8 miliarda ludzi na naszej planecie przeciwko koronawirusowi. Tak jak pisaliśmy w wydaniu MICHAELA z maja/czerwca/lipca 2020 r. w artykule zatytułowanym „Cel finansjery: jeden rząd światowy”, Gates chce, aby jego szczepionka była połączona z projektem ID 2020, żeby każdy człowiek posiadał tożsamość cyfrową. To dowodziłoby, że osoba została zaszczepiona przeciwko koronawirusowi i byłoby formą zezwolenia na pracę, swobodne przemieszczanie się i dostęp do usług rządowych. Szczepionka zawierałaby mikrochip umożliwiający identyfikację cyfrową, i nie tylko dokonywanie zakupów, ale także stałą lokalizację przez satelitę. Każda nie zaszczepiona osoba zostałaby pozbawiona środków płatniczych, kiedy pieniądz papierowy zostanie wyeliminowany w przyszłości. Nie będziemy mieli dostępu do kont bankowych, transportu, towarów i usług i nie tylko.

Elita finansowa oczekuje rozszerzenia tyranii komunistycznych Chin i ich „systemu punktowego kredytu społecznego” na całym świecie. (Zobacz artykuł na stronie 12.) Musimy powiedzieć „nie” takiemu tyrańskiemu systemowi i powiedzieć „tak” prawdziwemu Kredytowi Społecznemu, nauczającemu przez C. H. Douglasa i Louisa Evenę.

² www.weforum.org/agenda/2020/06/now-is-the-time-for-a-great-reset/

³ www.globalresearch.ca/davos-great-reset/57151515

**Bez maski, bez pracy
Bez maski, bez szkoły
Bez maski, bez podróży
Bez maski, bez sklepów
Bez maski, bez transportu publicznego
Bez maski, bez miejsc publicznych
Teraz zamień słowo „maska” na
słowo „szczepionka” w najbliższej
przyszłości**

- W przeciwieństwie do „wielkiego resetu” proponowanego przez WEF, prawdziwy Kredyt Społeczny naprawdę ustanowi sprawiedliwość ekonomiczną dla wszystkich, poprzez Dywidendę Społeczną dla każdego obywatela, z poszanowaniem wolności człowieka. Zapobiegnie również marnowaniu zasobów planety poprzez eliminację

planowanego starzenia się (produkcja towarów zaprojektowanych na krótki okres użytkowania, która tylko podtrzymuje nieokiełznaną konsumpcję i bezużyteczne miejsca pracy).

Ważne jest, aby studiować artykuły, broszury oraz książki wydane przez Pielgrzymów św. Michała na temat prawdziwego Kredytu Społecznego, aby pogłębić jego zrozumienie. Oto nadzieja na lepszy świat i lepszą przyszłość dla wszystkich. ✨

Alain Pilote

Uwaga: w tym artykule wykorzystaliśmy dwa artykuły z witryny globalresearch.ca⁴, ale szczególnie wideo dziennikarza Spiro Skourasa zatytułowane „Plan wielkiego resetu ujawniony: jak COVID wprowadza Nowy Porządek Świata”⁵.

⁴www.globalresearch.ca/coronavirus-causes-effects-real-danger-agenda-id2020/5706153

www.globalresearch.ca/global-reset-unplugged/5716178

⁵ www.youtube.com/watch?v=X6pzXrEBqR0

Odszedł dobry apostoł Kredytu Społecznego James Reidy

Urząd pocztowy z Irlandii poinformował nasze biuro MICHAELA, że niedawno zmarł James Reidy.

Poznałem pana Reidy’ego wiele lat temu, kiedy pracował dla miasta Chicago jako konserwator dróg. Pamiętam, że na naszym pierwszym spotkaniu wywarł na mnie wrażenie, ponieważ powiedział, iż był Kredytowcem Społecznym od kilku lat, a nawet kiedy mieszkał w Irlandii. Po wyjaśnieniu naszego apostołatu MICHAELA, pamiętam, że zapytałem go, czy ma miejsce, gdzie mógłby mnie zakwaterować podczas mojej pracy apostołskiej w rejonie Chicago. On natychmiast odpowiedział: tak.

Był to początek przyjaźni, która trwała ponad trzydzieści pięć lat. Pan Reidy mieszkał w małym mini mieszkanku, które znajdowało się jedną przecznicę od przystanku autobusu miejskiego. Jakie to było idealne: miałem cały obszar Chicago otwarty dla mnie, aby prowadzić apostołat MICHAELA, połączony przez transport miejski. Wyjeżdżałem rano z moją torbą pełną ulotek i czasopism, i jechałem do części Chicago, która była zasadniczo katolicka, żeby prowadzić Krućjatę Różańcową; pukanie do drzwi, rozdawanie ulotek, prośba o modlitwę rodzinną w domach i o zaprenumerowanie naszego czasopisma MICHAEL.

Pod koniec dnia wracałem zmęczony do miniaturowego mieszkania pana Reidy, gdzie on na mnie czekał, zawsze z uśmiechem na twarzy, bo wiedział, że ci, którzy przyjmują apostoła, otrzymują zasługi apostoła. Więc zdawałem mu sprawozdanie z mojego dnia – ile ulotek rozdałem, ile subskrypcji MICHAELA wziąłem, ile Różańców odmówiłem, itd. Potem częstował mnie pięknym, uroczystym posiłkiem i rozmawialiśmy o tym, jakim to zaszczytem i przywilejem

była praca z niebem dla zbawienia dusz i o znaczeniu edukacji ludzi na temat skorumpowanego systemu finansowego. I tłumaczyłem mu, że za każdą duszę, której pomagamy się zbawić, zostanie dodana dodatkowa gwiazda do naszej korony w niebie na całą wieczność!

Mój czas z panem Reidy był dobrze spędzony. On także stał się aktywnym apostołem MICHAELA, rozprowadzając co roku tysiące ulotek w rejonie Chicago i wspierając nasze dzieło hojnymi dotacjami. Chociaż miał bardzo małe mieszkanie, zawsze miał przy jednej ścianie pokoju dziennego pakiety ulotek MICHAELA ustawione wysoko w górę do sufitu.

Kiedy przeszedł na emeryturę i wrócił do rodzinnej Irlandii, nadal był aktywnym apostołem dzieła, zawsze starając się odwiedzać jak najwięcej osób z naszą literaturą i wspierać nas hojnymi darowiznami. Kiedy w Irlandii odbywał się Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w 2012 roku, pomagał wraz z panią Evelyn Ward, która też była z Irlandii, w goszczeniu pielgrzymów MICHAELA, którzy przybyli wtedy na Kongres z różnych krajów. Po Kongresie pan Reidy i pani Ward przejechali z nami przez Irlandię, gdzie mogliśmy nawiązywać kontakty i organizować „mityngi kuchenne”.

Szczerze mówiąc, mogę powiedzieć, że będzie mi brakowało dobrego przyjaciela, który do samego końca pozostał wierny pracy MICHAELA. Jaką piękną koronę musi teraz mieć w niebie na całą wieczność, ponieważ wiemy, że nic, co robimy dla zbawienia dusz nie pozostanie niewynagrodzone!

Do widzenia, panie Reidy, dopóki znowu się nie spotkamy po drugiej stronie! ✨

Melvin Sickler

Światowy nieporządek



Pieter Bruegel Starszy „Wieża Babel”, 1563

Era koronawirusa jest świadkiem nowej fazy kosmicznej rywalizacji między siłami Nieba i Piekła. Rzeczywiście, trzeba widzieć w historii razem z ręką Boga, także rękę diabła, który zawsze sprzeciwia się boskim planom i próbuje przeprowadzić zdeformowane boskie zamiary. Królestwo Boże jest królestwem porządku, spokoju i harmonii; królestwo diabła – chaosu, konfliktów i odwiecznej rewolucji. Bóg na to pozwala, ku Jego większej chwale oba królestwa – pierwsze zawsze triumfujące, drugie wiecznie pokonane – walczą do końca czasów.

Dziś wyznawcami diabła są naukowcy, którzy w swoich laboratoriach nalegają, aby stać się panami życia i śmierci ludzi i inżynierów społecznych, którzy używając złożonych technik manipulują nastrojem opinii publicznej. Po niepowodzeniu wielkich złudzeń, które zainaugurowały XX wiek, siły rewolucji promują sytu-

ację głębokiego chaosu społecznego i psychicznego.

Sześć miesięcy po wybuchu, najpoważniejsze konsekwencje koronawirusa do tej pory nie były natury zdrowotnej lub ekonomicznej, ale miały charakter psychologiczny. Nikt nie wie, co o tym myśleć, a pojawiają się często myśli przeciwne, jak w przypadku dysonansu poznawczego. We wnikliwym artykule, który ukazał się w rzymskiej gazecie, socjolog Luca Ricolfi pisze, że na terenie, na którym rozwijane są przemiany, najbardziej radykalne jest działanie naszego umysłu. Najbardziej oczywista zmiana to niepewność, która nie jest po prostu problemem zapewnienia przyszłości, ale „ogólnym stanem psychicznej anarchii”. Według Ricolfiego reżim psychicznej anarchii ustanowionej przez covid jest niebezpieczny dla spójności społecznej, ponieważ życie społeczne rządzi się wspólnymi regułami i wspólnymi schematami

percepcji rzeczywistości, „ale jest to również niebezpieczne dla równowagi psychicznej osoby, ponieważ żyje w świecie, w którym każdy widzi, co chce zobaczyć, nie przejmując się tym, że inni są niezwykle niespokojni, konfliktowi i destabilizujący” (*Come il Covid sta cambiando le nostre vite*, w *Il Messaggero*, 5 września 2020).

Covid to zdradziecki, kłamliwy i zmienny wirus, który niektórych przeraża, paraliżując ich siły i eliminując równowagę innych, wmaławiając im, że nie istnieje. Dzięki tym sprzecznościom królestwo Babel rozwija się w środowisku strachu i pesymizmu. Konieczne jest oddanie się Boskiej Opatrzności, aby się oprzeć temu bez utraty nadprzyrodzonej cnoty nadziei. Kto żyje w strachu przed zarażeniem, jest uzależniony od wszelkich obciążeń władzy cywilnej lub kościelnej i jest pozbawiony nadziei. I to także ten, który przypisuje to, co się dzieje, destrukcyjnemu projektowi, przeciwko któremu może więcej niż krzyczeć z wściekłości.

Kto w czasach koronawirusa żyje w strachu, złości i frustracji, przegrywa bitwę przeciwko złemu wirusowi. Tylko ten, kto wygrywa utrzymuje w głębi duszy tę radość z pełnienia służby Panu. Ta radość jest darem od Boga. Dla tych, którzy nie proszą o tę pomoc, wszystko jest stracone. Wręcz przeciwnie, kto zaufa pomocy łaski w walce, wygrywa, zwłaszcza jeśli powierzono to Tej, która jest przekątnikiem wszelkich łask, Najświętszej Maryi Pannie, której urodziny wspomina Kościół każdego 8 września jak też Jej Najświętsze imię 12. tego samego miesiąca. **Święty Bernardyn ze Sieny sprzeciwiał się rewolucji w XV-wiecznych zwyczajach nabożeństwa do imienia Jezusa. Nabożeństwo do imienia Maryi stanowi cenną broń przeciwko rewolucji psychospołecznej XXI wieku. Po imieniu Jezus nie może rozbrzmiewać imię większe niż Maryja. Przed imieniem Jezusa zgina się każde kolano w Niebie, na Ziemi i w Piekło (List do Filipian 2, 10). Z tym imieniem na ustach i w sercu, nie boimy się niczego.** ✝

Roberto de Mattei

...rzeka krwi...

Objawienia

Matki Bożej z Kibeho

Yves & Anne Marie Jacques

MICHAEL po raz pierwszy opisał objawienia Matki Bożej z Kibeho w Rwandzie w naszym wydaniu ze stycznia/lutego 1988 roku, a potem ponownie w październiku/grudniu 2014 r. Matka Słowa, jak ją nazywamy, po raz pierwszy ukazała się wizjonerom w listopadzie 1981 r., a objawienia trwały do 1989 r. Biorąc pod uwagę dzisiejszą sytuację na świecie i to, że ludobójstwo wciąż ma miejsce, odtwarzamy orędzia Matki Bożej.

Wizjonerzy zobaczyli „rzekę krwi, ludzi, którzy się wzajemnie mordowali, porzucone zwłoki, których nikt nie grzebał, drzewa w płomieniach i ciała bez głów”. To proroctwo początkowo wydawało się niewiarygodne, ale wiosną 1994 roku w Ruandzie wybuchła przerażająca wojna domowa, w której w ciągu zaledwie trzech miesięcy zginęło około miliona ludzi, wielu z głowami ściętymi maczetami, wrzuconych do rzeki Kagera.

Ostrzeżenia Najświętszej Maryi Panny dotyczyły nie tylko Afryki. „**Kiedy ci to mówię, nie zwracam się ściśle do ciebie, dziecko, ale zwracam się z tym apelem do świata**” – Maryja powiedziała do Marie-Clare Mukangango, która później zginęła w 1994 roku w masakrze. Powiedziała, że Dziewica opisała świat jako zbuntowany przeciwko Bogu, świat „**jest na krawędzi katastrofy**”.
- AMJ

Rwanda w 1980 roku

Wandalizm szerzył się w kraju w 1980 i 1981 roku. Prawie wszystkie figury Matki Bożej, które znajdowały się przy wjeździe do wiosek zostały okaleczone, zniszczone lub skradzione. Były to smutne czasy, kiedy Maryja została prawie zapomniana i mało kto się do Niej zwracał w modlitwie. Nawet niektórzy księża nie odmawiali już Różańca. Świeccy katolicy i duchowni byli zniechęceni.

To właśnie w tym czasie zwątpienia Maryja postanowiła odwiedzić Rwandę. Od 1981 do 1989 r. kraj został ponownie obudzony przez Matkę Przenajświętszą.

Szkoła z internatem dla dziewcząt w Kibeho znajduje się na południu Rwandy w najbardziej niebezpiecznym regionie kraju. Na początku nowego 1981 roku szkolnego było tam 120 uczennic podzielonych na trzy klasy. Szkołą kierowały trzy zakonnice. Wśród większości uczennic katolickich było też 17 protestantek i 2 muzułmanki. Moralność nie była wzorowa.

Alphonsine Mumreke miała 17 lat i była w pierwszej klasie liceum. Była bardzo pobożna, lubiła chodzić na Msze Święte i zawsze wyrażała wielką miłość do Najświętszej Maryi Panny. To ona pierwsza miała wizję Matki Bożej. Oto, co mówi wizjonerka:

„To było w sobotę 28 listopada 1981 r. o 12:35. Byłam w szkolnej jadalni i obsługiwałam koleżanki z klasy. Nagle usłyszałam wołający mnie głos.

Matka Boża: – **Moja córko.**

Alphonsine: – Jestem.

Wysłałam na korytarz i zobaczyłam bardzo piękną kobietę. Ukłękłam, przeżegnałam się i zapytałam: „Kim je-

steś?”

Matka Boża: – **Ndi Nyina Wa Jambo (w miejscowym języku: „Jestem Matką Słowa”).** Co z niebiańskich rzeczy cię uszczęśliwi?

Alphonsine: – Kocham Boga i Jego Matkę, która dała nam Jezusa, który nas odkupił.

Matka Boża: – **Jeśli to prawda, że jesteś szczęśliwa, wiedz, że usłyszałam twoje modlitwy i jestem tutaj, aby cię pocieszyć. Pragnę, żeby twoje przyjaciółki miały twoją wiarę, ponieważ nie wierzą wystarczająco mocno.**

Alphonsine: – Matko Zbawiciela, jeśli to naprawdę jesteś Ty i przyszłaś tutaj, aby dodać nam więcej wiary, to musisz nas naprawdę kochać! Jestem szczęśliwa, że mi się ukazujesz”.

Relacja Alphonsiny: „Matka Boża nie była białą kobietą, jak jest zwykle przedstawiana na świętych obrazach. Nie mogłam określić koloru Jej skóry, ale była nieporównywalnie piękna. Była bosa i miała białą suknię bez szwów, a na głowie biały welon. Ręce miała złożone na piersiach, a palce zwrócone ku niebu. Później powiedziano mi, że byłam w jadalni Pokój. Moje koleżanki z klasy powiedziały mi, że mówiłam w kilku językach: francuskim, angielskim, kinyarwanda, itd.

Kiedy Najświętsza Dziewica miała odejść, odmówiłam trzy „Zdrowaś Mario” i modlitwę „Przyjdź Duchu Święty”. Kiedy odchodziła, widziałam Ją wstępującą, jak Jezus do nieba”.

Pod koniec objawienia Alphonsine pozostała bez ruchu przez kwadrans, jakby sparaliżowana, a wszelkie wysiłki, by wyprowadzić ją ze stanu ekstazy były nieskuteczne.

wień i krytykowały je.

W Rwandzie wiadomości szybko się rozchodzą. Ludzie przybywali w pośpiechu, aby uczestniczyć w objawieniach. Na życzenie biskupa wizjonerka zdała relację ze swoich wizji dyrektorowi szkoły. Następne spotkania z Matką Bożą odbywały się na podwórzu szkolnym, a niektóre nadal w internacie.

Maryja stopniowo dała się poznać uczennicom i pozyskała je. Radziła, zachęcała, i wskazywała dziewczętom właściwą drogę. W Swojej macierzyńskiej miłości uczyła Swoje dzieci. Matka Boża naprawdę stała się Królową szkoły. Słusznie powinna być Królową wszystkich szkół!

Ponieważ pierwsze objawienia przyjęto z silną opozycją niektóre nauczycielki i uczennice mówiły: „Uwierzymy, że Matka Boża przychodzi do naszej szkoły tylko wtedy, gdy ukaże się innym, prócz Alphonsine”. Wizjonerka odpowiedziała im: „W takim razie módlcie się o tę łaskę”.

Dwie następne wizjonerki

12 stycznia 1982 roku Matka Boża odpowiedziała na modlitwy tych uczennic. Zaczęła ukazywać się młodej dziewczynie, Anathalie Mukamazimpaka i przychodziła do niej do 3 grudnia 1983 r.

2 marca 1982 r. Matka Boża ukazała się także Marie-Claire Mukangango. To było jak wybuch bomby, gdyż Marie-Claire była jedną z tych, które najbardziej nie wierzyły w objawienia. Jej życie chrześcijańskie nie było niczym szczególnym, a nawet dalekie było od przykładowego! Nazywała Alphonsine „wariatką”. A teraz to ona doświadczyła tej tajemniczej potęgi. Od tego dnia Marie-Claire mówiła: „Trzeba medytować nad Męką Jezusa i cierpieniem Jego Matki. Trzeba odmawiać Różaniec każdego dnia, a także Różaniec do Siedmiu Boleści Matki Bożej, aby otrzymać łaskę skruchy”. Marie-Claire miała wizje Matki Bożej do 15 września 1982 r.

W styczniu i lutym 1982 roku internat stał się miejscem diabelskich zjawisk. Żeby unieszkodliwić złe moce, zakonnice używały wody święconej z Lourdes. To miało kojący efekt, ale wkrótce woda święcona się wyczerpała. Anathalie została poproszona, by Dziewica Maryja pobłogosławiła trochę wody podczas objawień. Było to 2 marca 1982 roku. Tak zaczął się zwyczaj błogosławienia

Ani nauczycielki, ani zakonnice nie dały jednak wiary temu, co powiedziała Alphonsine; uważano, że to była raczej choroba, a nie objawienie.

Widzenie powtórzyło się następnego dnia, 29 listopada. W grudniu objawienia miały miejsce prawie każdej soboty. Podekscytowane i ciekawe, nauczycielki i uczennice sprawdzały realność ekstaz. Parzyły Alphonsine zapalnikami i kłuły szpilkami. Wizjonerka nie reagowała na te prowokacje.

Alphonsine cierpiała z tego powodu. Śmiano się z niej i zносиła pewne prześladowania. „Idzie wizjonerka!”. 8 maja 1982 r. Alphonsine poskarżyła się Matce Bożej: „Ludzie mają nas za wariatki”.

Niebo dało wiele znaków, aby uczennice i nauczycielki uwierzyły w autentyczność objawień.

Uczennice, które miały różańce, przyniosły je Alphonsine do pobłogosławienia przez Matkę Bożą. Niektóre różańce stały się tak ciężkie, że Alphonsine nie mogła ich utrzymać. Warto zauważyć, że ciężkie różańce należały do dziewcząt, które nie wierzyły w autentyczność obja-





Kibeho stało się miejscem pielgrzymek dla wszystkich, którzy szukają Chrystusa i przybywają tam, aby się modlić

- wody przez Matkę Bożą przed każdym widzeniem.

Wkrótce tłumy stały się bardzo duże, zwłaszcza w maju 1982 r., miesiącu poświęconym Maryi. Zainstalowano podium, aby umożliwić dziennikarzom, członkom służby medycznej i teologom swobodne poruszanie się. Wstawiono również duże głośniki, żeby wszyscy mogli słuchać orędzi Matki Bożej. 15 sierpnia 1982 r. było tam 20 000 osób.

Pod koniec objawienia Najświętsza Matka prosiła wizjonerki, aby pobłogosławiły zebranych. Wizjonerki były w ekstazie i widziały tylko ogród kwiatów, niektórych świeżych, a innych zwiędłych. Matka Boża poleciła wizjonerkom podlać kwiaty, i wyjaśniła im, że świeże kwiaty reprezentowały ludzi, których serca były zwrócone do Boga, podczas gdy zwiędłe kwiaty reprezentowały tych, których serca zwróciły się ku rzeczom ziemskim, zwłaszcza pieniądзом.

Mistyczne podróże

Były też mistyczne podróże. Alphonsine doświadczyła tego zjawiska 20 i 21 marca 1982 r. Uprzedziła o tym siostrę dyrektor i koleżanki: „Będę wyglądać jak martwa, ale nie bójcie się i nie pochowajcie mnie!”. Podróż trwała osiemnaście godzin. Księża, pielęgniarki, zakonnice i asystent medyczny Czerwonego Krzyża widzieli Alphonsine pogrążoną w głębokim śnie. Jej ciało było wyprostowane i bardzo ciężkie. Nie mogli jej podnieść ani rozdzielić jej złożonych dłoni. Podczas tej podróży Matka Boża pokazała jej Niebo, Czyściec i Piekło.

Innym fenomenem w Kibeho były posty i cisza, co było życzeniem Jezusa i Maryi. Zostało to również zweryfikowane przez komisję. Te posty mogły trwać do czterna-

stu dni bez jakiegokolwiek szkody dla zdrowia wizjonerek.

Podczas jednego objawienia Alphonsine została uleczona z ciężkiej anginy, która spowodowała utratę głosu, a także z choroby oczu. W czasie objawienia 2 października upadła siedem razy, ale nawet leżąc na ziemi, nadal się modliła i śpiewała. Prosiła o łaskę znienawidzenia grzechu i siłę w przewycięzaniu pragnień cielesnych. Śpiewała: „Królowo Nieba i Ziemi”. Następnie powtarzała jako inwokację: „Pomóżmy Mu uratować świat...”. W swoich modlitwach Alphonsine często prosiła o powołania do kapłaństwa i życia zakonnego. Pamiętała też o młodych. Modliła się o pokój, ponieważ, mówiła, „na całym świecie są tarcia, kłopoty i nienawiść”. Na koniec modliła się za biskupów Rwandy, za rządzących państwami i za cały świat.

Dwa sanktuaria

5 sierpnia 1982 r. Matka Boża powiedziała do Anathalie:

„Mówię do ciebie, ale mnie nie słyszysz. Chcę cię podnieść, ale pozostajesz na dole. Wołam cię, ale ty mnie nie słuchasz. Kiedy zrobisz to, o co cię proszę? Pozostajesz obojętna na wszystkie moje prośby. Kiedy zaczniesz rozumieć? Kiedy zainteresujesz się tym, co ci chcę powiedzieć? Daję ci znaki, ale ty tkwisz w niewierze. Jak długo będziesz głucha na moje wołanie?”

Po tej długiej skardze Matka Boża wyraziła życzenie, żeby wybudowano dwa sanktuaria w miejscu objawień. Anathalie powiedziała to władzom, ale nic nie zostało zrobione. Jednak miejscowy biskup i proboszcz parafii, przekonani o autentyczności objawień, podjęli niezbędne

dochodzenie.

Skrucha

2 kwietnia 1982 r. miał miejsce dialog między Marie-Claire i Matką Bożą:

Maryja: – **Żałuj! Żałuj! Żałuj!**

Marie-Claire: – Żałuję!

Maryja: – **Kiedy ci to mówię, nie mówię tylko do ciebie, ale też do wszystkich innych. Dzisiejszy człowiek pozbawił każdą rzecz jej prawdziwego znaczenia: ten, kto popełnia błąd, nie widzi, że zrobił coś złego.**

Marie-Claire: – Jesteśmy słabi, brak nam siły. Daj nam siłę, abyśmy uznali nasze błędy i prosili o przebaczenie.

Matka Boża poleciła nam odmawianie Różańca do Siedmiu Boleści, aby otrzymać łaskę żalu za grzechy.

31 maja 1982 roku Matka Boża powiedziała Marie-Claire:

„Proszę cię, żebyś żałowała za grzechy. Kiedy odmawiasz ten Różaniec, medytując nad nim, będziesz miała siłę żalu za grzechy. Dzisiaj ludzie nie wiedzą już, jak prosić o przebaczenie. Przybijają na nowo Syna Bożego do Krzyża. To dlatego przychodzę i przypominam wam, szczególnie tutaj, w Rwandzie, gdzie wciąż znajduję pokornych ludzi nie przywiązanych do bogactw ani pieniędzy”.

Matka Boża prosiła nas, abyśmy codziennie odmawiali ten Różaniec, jeśli to możliwe, ale szczególnie w następujące dni: w piątek, dzień, który przypomina ukrzyżowanie Jezusa; we wtorek, ku pamięci pierwszego objawienia się Matki Bożej Marie-Claire; 14 września w Święto Krzyża Świętego i 15 września, w Święto Siedmiu Boleści Najświętszej Maryi Panny.

Przesłanie dla polityków

Oto fragmenty przesłania Matki Bożej dla Alphonsine z ostatniego objawienia 28 listopada 1989 roku:

„Mówię do was, którzy macie władzę i reprezentujecie naród: ratujcie ludzi zamiast być ich oprawcami. Nie okradajcie ludzi; dzielcie się z innymi. Uważajcie, aby nie prześladować, i nie uciszać tych, którzy demaskują wasze błędy. Mówię wam i powtarzam że, cokolwiek zrobicie, nawet gdy zrobicie wszystko, żeby skrzywdzić kogoś, bo kocha bliźniego, broni praw człowieka, walczy o poszanowanie życia innych, o prawdę i wszelkie dobro, a nawet dlatego, że walczy o zachowanie szacunku i miłości do Boga, cokolwiek zrobicie, nie możecie zrobić niczego przeciwko nie-

mu”.

Matka Boża powiedziała też do Alphonsine: **„Bardzo cię kocham. Jeśli przychodziłam, to dlatego, że tego potrzebowałaś”.**



Nadzwyczajne zjawiska

Pielgrzymi w Kibeho byli świadkami niezwykłych zjawisk: słońce tańczące przez dziesięć minut w lewo i w prawo, w górę i w dół; zniknięcia słońca zastąpionego zielonkawym księżycem; tańczące gwiazdy i świetliste krzyże na niebie. Największym cudem w Kibeho była jednak fala nawróceń i modlitw, jaka nastąpiła po objawieniach.

Aprobata Kościoła

Objawienia zostały oficjalnie uznane przez Kościół w lipcu 2001 r. Lokalny biskup Augustin Misago z Gikongoro, powiedział: „Matka Boża ukazała się w Kibeho 28 listopada 1981 r. i w następnych miesiącach. Jest więcej powodów, żeby zaaprobować objawienia, niż zaprzeczać im...”. Objawienia z Kibeho są teraz oficjalnie uznane... Sanktuarium Maryjne w Kibeho nazwano „Świątynią Matki Bożej Bolesnej”. „Kibeho stało się miejscem pielgrzymek i spotkań wszystkich, którzy szukają Chrystusa i przybywają tam, aby się modlić, centrum nawróceń, wynagrodzenia za grzechy świata i pojednania, miejscem spotkań dla rozproszonych i dla tych, którzy dążą do wartości współczucia i braterstwa bez granic, fundamentalnym centrum przypominającym Ewangelię Krzyża”. ✝

Yves & Anne Marie Jacques

Wszystkie zdjęcia - www.kibeho-sanctuary.com



Nathalie Mukamazimpaka



Marie Claire Mukangango



Alphonsine Mumureke



Ks. Ubald Rugirangoga

Wielki cud przebaczenia

Od 1995 roku ks. Ubald Rugirangoga głosi kazania o przebaczeniu, miłosierdziu i pojednaniu. Afrykański ksiądz przemawia z serca, po tym, jak przeżył w 1994 r. ludobójstwo w jego rodzinnej Rwandzie, w wyniku którego zginęło ponad milion osób, w tym ponad 80 członków jego rodziny. „Przebaczenie jest zawsze potrzebne... Dla mnie przebaczenie jest darem od Boga” – mówi ks. Ubald, którego przynależność do Tutsi była przyczyną jego prześladowania przez całe dzieciństwo, przez większość Hutu.

Ks. Ubald jest najstarszym z czworga dzieci. Jego pierwsze wspomnienie o przemocy wobec Tutsi sięga czasu, gdy był 5-6 letnim chłopcem. „W niektóre noce wychodziłem z matką i ukrywałem się w buszu. Dowiedziałem się później, że to ze względu na nasze pochodzenie etniczne”. Jego ojciec i wszyscy mężczyźni Tutsi z ich wioski zostali zabici w 1963 roku, pozostawiając jego matkę samotnie wychowującą czworo dzieci.

Ks. Ubald wstąpił do seminarium w 1973 r. Niesamowicie, ale przemoc etniczną wrzała nawet tam. Seminarzyści Hutu planowali zabijanie seminarzystów Tutsi. Ks. Ubald relacjonuje: „Kapłani, którzy nie mogli kontrolować sytuacji, pomagali nam uciec”.

Następnie został zmuszony do ucieczki do sąsiedniego kraju Burundi, aby ukończyć studia w seminarium, i ostatecznie został wyświęcony na kapłana diecezji Cyangugu w Rwandzie, w lipcu 1984 r. i został skierowany do parafii w Nyamasheke. Napięcia między Tutsi i Hutu trwały, eskalując do ludobójstwa w 1994 roku.

Kapłan był zszokowany, gdy zdał sobie sprawę z tego, że jego parafianie Hutu zabijali parafian Tutsi! Musiał uciekać do domu swojego biskupa, aby samemu uniknąć śmierci, a w ciągu trzech dni zostało zabitych ponad 45 000 członków jego parafii. Wierząc, że Bóg chciał, aby szukał schronienia poza granicami kraju, żeby później wrócił i ewangelizował, uciekł z Rwandy pieszo przez dziki busz i spędził dwa miesiące w sąsiedniej Demokratycznej Republice Konga przed ucieczką do Francji.

Podczas wygnania we Francji zaczął się proces trudnego nawrócenia i uzdrowienia w jego zranionej duszy. Dopiero po odprawieniu Drogi Krzyżowej w Sanktuarium Matki Bożej z Lourdes, uświadomił sobie, co następuje: „Ludobójstwo na ludziach pochodzenia etnicznego Tutsi było dla mnie krzyżem do udźwignięcia. Bez przyjęcia tego jako krzyża, nikt nie może wybaczyć”. Był to początek jego wielkiej misji, „**Pewnego dnia ludzie będą się miłować, walczyć o to**”.

Ks. Ubald wrócił do Rwandy 1 maja 1995 r. i natychmiast zaczął pomagać ludziom przezwyciężyć traumę, którą cierpieli podczas 100 dni masowej rzezi. Wyciągnął rękę zarówno do ofiar Tutsi, jak i do sprawców Hutu. „Po czterech latach ewangelizacji, mówienia o przebaczeniu i pojednaniu, mój biskup powierzył mi nową misję zostania proboszczem parafii Mushaka”. Częścią jego posługi było prowadzenie rekolekcji, przypominając ludziom, że wszyscy zostali stworzeni na obraz Boga i że ideologia – a nie pochodzenie etniczne Hutu i Tutsi – była korzeniem przemocy i nieufności.

Kapłańska służba miłosierdzia i przebaczenia w Rwandzie zaczęła się na progu jego własnego domu. Jego matka była wśród członków rodziny zabitych 17 kwietnia 1994 r. Burmistrz, który nakazał jej zabicie, siedzi teraz w więzieniu w Rusizi w Rwandzie. „Przebaczyłem mordercy mojej matki” – powiedział ks. Ubald. „O przebaczeniu mogę powiedzieć to, że bez miłosierdzia nie jest ono właściwe. Jeśli wybaczymy, musimy być miłosierni. Jeśli nie jesteś miłosierny wobec tego, który wyrządził ci krzywdę, to znaczy, że twoje przebaczenie nie jest kompletne. Nie, jesteś hipokrytą”.

Ks. Ubald nie tylko wybaczył mężczyźnie odpowiedzialnemu za śmierć jego matki, ale wziął również na siebie obowiązek wspierania dzieci tego człowieka. „Jego żona zmarła, gdy był w więzieniu”, opowiada, „a ja opiekuję się jego dwójką dzieci”.

Dzięki swojemu przykładowi i przesłaniu o przebaczeniu ks. Ubald pomógł wielu Rwandyjczykom odnaleźć pokój. Został on zainspirowany przesłaniem Matki Bożej z Kibeho [zob. *historię Matki Bożej z Kibeho w tym numerze MICHAELA*] gdzie był obecny, aby być świadkiem dzieci doświadczających wizji Matki Bożej ostrzegającej o zbliżającym się „wielkim ludobójstwie”. Pamiętał jak bardzo był poruszony, słysząc, że „Matka Boża płakała za ludzi”. Ksiądz powiedział: „Pragnąłem coś zrobić, aby pocieszyć Dziewicę Maryję”. Dziś jest założycielem i dyrektorem Domu Tajemnicy Pokoju, który opisuje jako „rodzaj echa Kibeho, ...gdzie można doświadczyć jedności i pojednania”.

Przesłaniem księdza dla katolików i świata jest, aby modlić się o łaskę ofiarowania i przyjęcia przebaczenia. „Przebaczenie bywa czasami trudne, ale zawsze jest możliwe, i to czyni cię wolnym. Jezus nam przebaczył. My nie błagaliśmy o wybaczenie, nie, ale On podjął decyzję. ‘Przebac im Ojcze. Nie wiedzą, co czynią’. Tego nauczyliśmy się od Jezusa. Przebaczył na krzyżu. Nikt nie błagał o przebaczenie, ale On podjął decyzję i my musimy zrobić to samo”.

Anne Marie Jacques

Aby uzyskać więcej informacji/zdjęcia, przejdź do: secretoftepeace.com



Matka Boża z Kibeho w kaplicy Domu Tajemnicy Pokoju

* * *

Jeszcze nie byłem
tu gdzie jestem
Świat nie za duży
nie za mały
Ciągłe przede mną
rzeczy pierwsze
– a spotkać wieczne
w przemijaniu

oto co dla mnie
najważniejsze

Dłonie

Dłonie ludzi
którzy się kochają –

Na starość drżące
przy zawiązywaniu sznurowadeł

Z pewnym trudem
przenoszące kubek z herbatą

Odległe a pomocne
w przypominaniu tego
co się widziało

Na koniec te
– jeszcze ciepłe –
ujmują
już zeszytywniałe

i wkładają obrazek
z miłosiernym Chrystusem

albo różaniec



W przemijaniu

Patrzymy
na swoje dłonie
na kolejne plamki
na piersiach
na skroniach

– to przemijanie

Twoje siwe włosy
zmyślnie ukryte
pod innym kolorem

– i to przemijanie

W czułości naszych spojrzeń
dawne miłosne uniesienia

– bo przemijanie

Widzimy szczęście młodych
trzymających się za ręce
– a nasze serca
jakby wiedziały
coś więcej –

i to też
przemijanie

Zapisane

Zapisany – powiada Pismo
każdy włos na głowie

– i to zatem jak rósł
i jak spadał

i jak wiatr go niósł
i gdzie on teraz –

a cóż dopiero
uczynki naszych serc
i dusz
i sumienia

i wszystko co z nimi związane
złożone w wiecznym
„amen”

Kazimierz Nowosielski WIERŚZE



W globalnej wiosce

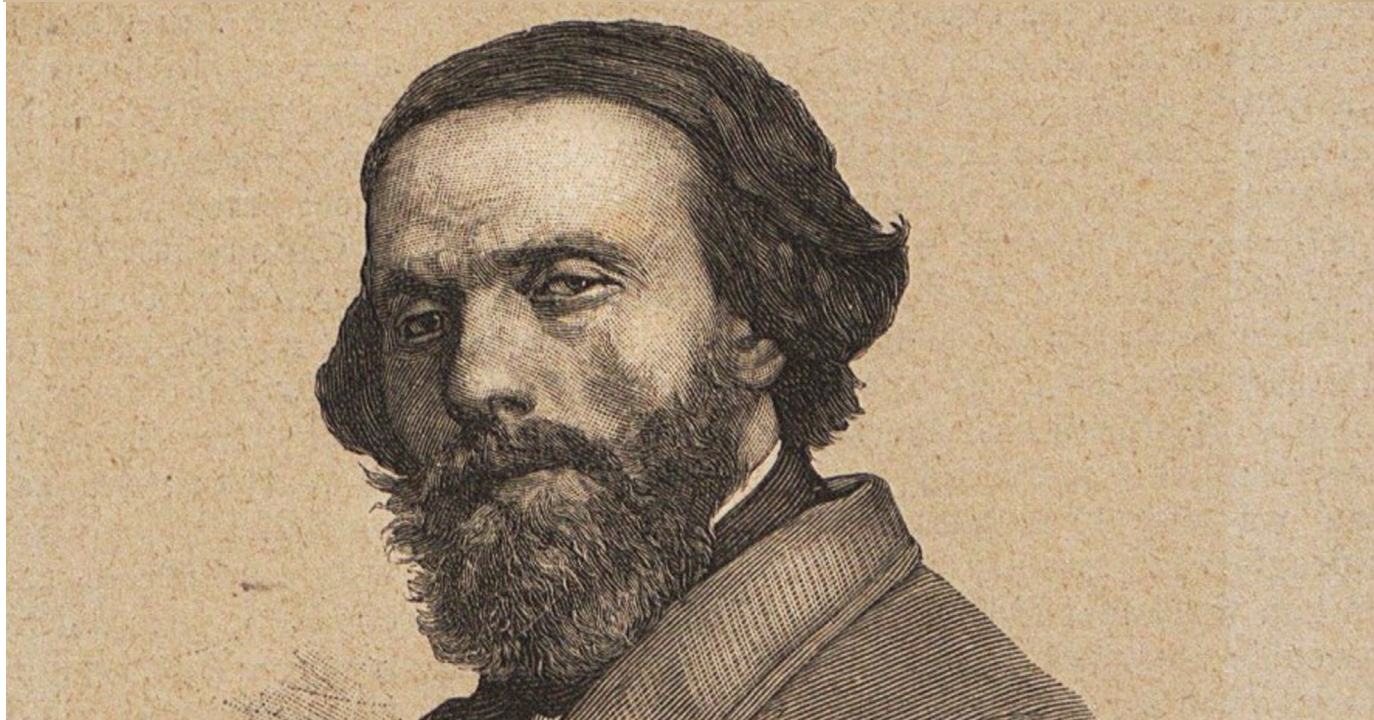
W globalnej wiosce
wolności bez granic
niewidzialne pręty
cyfrowy kaganiec

Dostatki wszelkie
w liczbach serwowane
Miało ludzkiej godności
ogonem merdanie

Już nikt nie pyta
co się z duszą stanie
Minał czas wolności
– pozostał kaganiec

Ciągle

Ciągle mało i mało – – Gejom
już nie wystarczają
własne tyłki – i wyruszają
na podbój świata
(tak samo lesbijki)
Manifa za manifą
w każdym mieście
(i na prowincji)
Mężczyźni trzymają swoje żony
za genitalia Kobiety
z odsłoniętymi krociami
wkraczają do ziemskiego raju
Wszyscy machają
tęczowymi chorągiewkami
gromadzą na placach
gdzie zmodernizowane gilotyny
jak działały
tak działają



DWUSTULECIE URODZIN CYPRIANA KAMIŁA NORWIDA

W roku 2021 upłynie 200 lat od urodzenia Cypriana Norwida. Jubileusz 200-lecia urodzin tego wielkiego twórcy to ważna sprawa narodowa – sprawa literatury polskiej i polskiego teatru, a ogólnie sprawa narodowej kultury i narodowej świadomości.

Cyprian Norwid przyszedł na świat 24 września 1821 r. na Mazowszu, w Laskowie-Głuchach koło Radzymina. Norwid był poetą, dramaturgem, prozaikiem i myślicielem, a także artystą sztuk pięknych. Wcześniej rozpoczął błyskotliwą karierę literacką, by w następnych latach życia stworzyć arcydzieła, jak wiersz *Fortepian Chopina*, przez wielu uznawany za najwybitniejszy w ogóle utwór poetycki napisany w języku polskim, czy jak dramat *Za kulisami*, będący mistrzowskim połączeniem narracji politycznej, krytyki społecznej i uniwersalnej refleksji filozoficznej.

W *Promethidionie*, poetyckim traktacie, napisał:

„I ja tak widzę przyszłą
w Polsce sztukę,
Jako chorągiew
na prac ludzkich wieży,
Nie jak zabawkę ani jak naukę,
Lecz jak najwyższe
z rzemioł apostoła
I jak najniższą
modlitwę anioła.”

W *Aktorze* dał natomiast fundamentalną definicję teatru:

„Teatr ile wiemy – jest atrium spraw niebieskich – i stąd go tak zwiemy.”

W dorobku Cypriana Norwida znalazły się setki wierszy i poematów, kilkanaście dramatów, wiele utworów

prozą¹, oraz obfita epistolografia; pozostawił po sobie również dzieła sztuk pięknych: rysunki, obrazy, rytownictwo.

W twórczości swej Norwid odwoływał się do narodowej i ogólnoeuropejskiej tradycji, a zarazem był odważnym nowatorem. Na zawsze weszły do zbiorowej świadomości Norwidowe frazy, jak ta: **„Ojczyzna to wielki, zbiorowy obowiązek”**. Największą wartością, promieniującą ze wszystkich jego dzieł jest wolność – wolność jednostki i narodu, wolność w dziedzinie twórczości i wolność polityczna.

Wiara i sztuka

W sposób wyróżniający go na tle całej polskiej literatury XIX w., a także polskiego środowiska emigracyjnego, był Norwid człowiekiem głęboko wierzącym, co manifestował w wierszach religijnych oraz refleksjach rozsianych w poezji, dramatach, utworach prozą i listach oraz w publicznych wystąpieniach. Wiara nierozdzielnie łączyła się dla niego ze sztuką. Sztuka zaś nie mogła, w jego przekonaniu, istnieć bez wiary. Fundamentem całej jego twórczości była postawa katolika i wiernego syna Kościoła oraz dogłębna znajomość Pisma Świętego, przy czym był to katolicyzm głęboki, refleksyjny, intelektualny. Obserwował świat z perspektywy człowieka wierzącego, a w jego wizji ludzkiego życia i ziemskiej rzeczywistości wyraźnie obecny był Bóg.

Jego nowatorska twórczość oraz bezkompromisowe sądy artystyczne, polityczne i moralne stopniowo odsuwały od niego wielu krytyków, a także i czytelników. Tylko część jego dzieł została opublikowana za jego życia.

¹ W MICHAELU dwukrotnie przypomnieliśmy wybitną nowelę Norwida „Ad leones” z 1881-83 r. Zob. MICHAEL nr 13 (X-XII 2001) i nr 102 (V-VII 2019).

Część z nich zaginęła, ale wiele zostało odszukanych po śmierci twórcy i wtedy, już w XX w., został odkryty na nowo.

Cyprian Norwid przeżył swą młodość w kraju, a lata dojrzałe na emigracji – w Europie Zachodniej, w Ameryce i ponownie w Europie, osiedliwszy się we Francji. W 1855 r. został uznany przez zaborcze władze rosyjskie za politycznego „wygnańca” i do Polski już nie mógł powrócić – chyba, że wprost na Sybir. Zmarł w Paryżu w biedzie i opuszczeniu w 1883 r.

Wydania dzieł Norwida

W krwioobieg polskiego życia literackiego wprowadził Norwida Zenon Miriam-Przesmycki, który opublikował wiele jego utworów w wydawanym przez siebie w Krakowie czasopiśmie „Chimera” (1901-1908). Następnie zaś wydał wszystkie Pisma do dziś odszukane Norwida (w latach 1930. i 1940.).

Kolejnej edycji *Pism wszystkich* Norwida dokonał Juliusz Wiktor Gomulicki (w latach 1971-1976), dodając do niej bezcenne kompendium: *Norwid. Przewodnik po życiu i twórczości* (1976).

Trzeciego już wydania *Dzieł wszystkich* Norwida dokonuje Julian Maślanka (poczynając od 2013 r.). Liczni wielcy uczeni badali twórczość Norwida: Wacław Borowy, Juliusz Wiktor Gomulicki, Karol Górski, Mieczysław Ingłot, Tomasz Miłkowski, Irena Sławińska, Zbigniew Sudolski, Sławomir Świątek, Wiesław Rzońca, Kazimierz Wyka i wielu innych, a sekundowali im uczeni francuscy, holenderscy, węgierscy i inni.

Najwybitniejsi polscy poeci podążali szlakiem Norwida, a wśród nich Krzysztof Baczyński, Zbigniew Herbert, Tymoteusz Karpowicz i Tadeusz Różewicz. Wczytywał się w niego młody Karol Wojtyła, który potem, jako Papież Jan Paweł II, wielokrotnie powoływał się na Norwida w swych wystąpieniach.

Norwid dramaturg

Na scenę teatralną pragnął wprowadzić Norwida Stanisław Wyspiański. Gdy ubiegał się o dyrekturę krakowskiego Teatru Miejskiego w 1905 r., umieścił w swoich planach repertuarowych *Kleopatę*. Dyrekcji nie otrzymał – tragedii Norwida nie wystawił. Jednak w 1908 r., w Teatrze Miejskim pod dyktando Ludwika Solkiego, odbyła się pierwsza w ogóle premiera Norwidowska: misteryjny dramat *Krakus*. Reżyserował Józef Sosnowski. Scenografię skomponował Franciszek Siedlecki. W głównych rolach wystąpili mistrzowie – Andrzej Mielewski w roli Krakusa i Józef Sosnowski w roli Rakusa. Później, największe zasługi we wprowadzaniu Norwida na sceny położyli Wilam Horzycza, inscenizator *Kleopatry* (Lwów 1933) i *Za kulisami* (Toruń 1946, Warszawa 1959) oraz Juliusz Osterwa, który pierwszy wystawił w swojej Reducie *Pierścienia*

wielkiej damy (Warszawa 1936). W kolejnych przedstawieniach Norwidowskich grali tak wybitni aktorzy jak Irena Eichlerówna, Maria Nowotarska, Alicja Pawlicka, Hanka Stankówna, Aleksandra Śląska, Tadeusz Białoszczyński, Henryk Boukołowski, Leszek Herdegen, Mariusz Dmochowski, Zbigniew Zapasiewicz, Mieczysław Voit i inni. Scenografie do sztuk Norwida tworzyli tacy mistrzowie jak Andrzej Pronaszko, Otto Axer, Krystyna Zachwatowicz.

Co do mnie, zetknąłem się z Norwidem już jako dziecko. Moja matka Elżbieta (z domu Szymanowska), ucząc mnie w naszej wojennej szkole domowej mówiła o nim i wskazywała mi jego wiersze do nauczania się na pamięć. A z drugiej strony, wcześniej dowiedziałem się o przechwytywanej z pietyzmem tradycji w rodzinie mego ojca, Juliusza: ojciec jego matki Henryki, doktor Konstanty Miller, był w Paryżu przyjacielem Cypriana Norwida, który umieścił jego imię w *Promethidionie*.

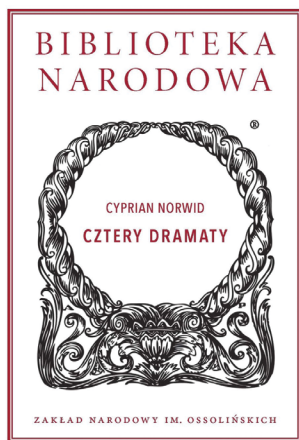
Miałem niezwykle ważne formacyjne doświadczenie uczestniczenia w seminarium magisterskim poświęconym Norwidowi prowadzonym na Uniwersytecie Poznańskim przez tak wybitnego uczonego, jakim był profesor Zygmunt Szweykowski. Później, miałem to szczęście, że o Norwidzie mogłem mówić z Wilamem Horzycą – jego oddanym miłośnikiem i propagatorem. Miałem także bezcenną możliwość wielokrotnie konsultować moje prace Norwidowskie z jego wytrawnym znawcą, niestrudzonym wydawcą i komentatorem o niezrównanej erudycji, Juliuszem W. Gomulickim. Było tych prac wiele. W ciągu lat wyreżyserowałem w teatrach i w telewizji wszystkie pełnospektaklowe sztuki Norwida: *Pierścienia Wielkiej Damy*, *Aktora*, *Za kulisami*, *Kleopatę* i *Cezara*, a także jednoaktówkę *Miłość czystą u kąpieli morskich*. Reżyserowałem również moje scenariusze Norwidowskie: *Piszę pamiętnik artysty* oraz *Powrót Norwida*. Aby torować drogę do Norwida pisałem o jego dramacie i teatrze; jemu poświęciłem pracę doktorską. Opublikowałem książki *Cypriana Norwida teatr bez teatru* oraz *Mój teatr Norwida*. Dla Biblioteki Narodowej przygotowałem *Cztery dramaty* Cypriana Norwida (wstęp i opracowanie), a niebawem ma zostać opublikowany mój *Przewodnik po twórczości dramatycznej Cypriana Norwida* (Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego). W ten sposób starałem się przypominać jego dzieło i włączać je w bieżące polskie życie teatralne, literackie i naukowe.

A teraz zbliża się ta ważna Norwidowska rocznica. Jest już czas, i jeszcze jest czas, aby ludzie teatru zaplanowali realizację sztuk Norwida, albo montaż jego poezji, w roku 2021, aby uczeni przygotowali sesje naukowe i publikacje jemu poświęcone, aby nauczyciele zorganizowali konkursy recytatorskie utworów Norwida – jest na pewno wiele sposobów przypominania go, czerpania z jego dzieła.

Twórczy wkład Cypriana Norwida w polską kulturę jest bowiem ogromny, a na wielu polach decydujący. Dwustulecie jego urodzin stwarza okazję godnego przypomnienia dzieła, zasług i znaczenia tego wielkiego twórcy, ponownego odwołania się do niego. 🙏

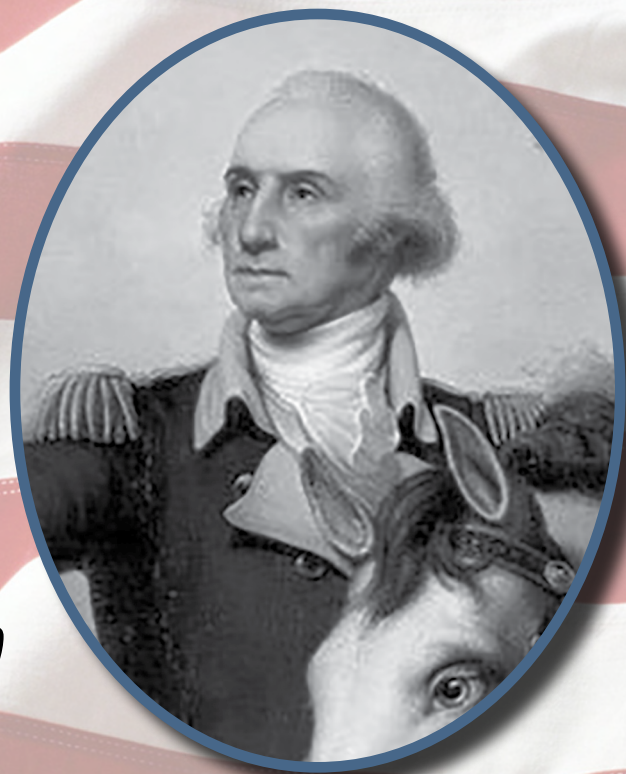
Kazimierz Braun

Kazimierz Braun (ur. 1936) – polski reżyser teatralny, pisarz, profesor nauk humanistycznych. W latach 1975–1984 był dyrektorem naczelnym i artystycznym Wrocławskiego Teatru Współczesnego, skąd został zwolniony przez władze z powodu działalności opozycyjnej. Od 1985 r. pracuje i mieszka w USA.



Ostatnie wydanie dramatów Norwida (2019 r.) w „Bibliotece Narodowej” Ossolineum w opracowaniu prof. Kazimierza Brauna

Co się stało tamtej zimy w Valley Forge?



Anne Marie Jacques

Zima w Valley Forge w 1777 roku była brutalnym doświadczeniem dla generała George'a Washingtona i jego armii kontynentalnej. Żołnierze znosili nie tylko przenikliwe zimno, ale także choroby i głód. Wielu zdezerterowało, a do marca następnego roku ponad 2500 zmarło. W tym momencie armia kontynentalna poniosła już kilka znaczących porażek. Armia brytyjska obozowała zaledwie 18 mil dalej, we względnie wygodnej Filadelfii, przygotowując się do zniszczenia pozostałych kontynentalistów, gdy tylko pogoda pozwoli im na atak.

Generał Washington wykorzystał ten czas w Valley Forge, aby zaplanować swoje strategie wojskowe, uporządkować swoje wojska, wyszkolić je i przygotować na wszelkie zbliżające się starcia z wrogiem oraz, oczywiście, modlić się. Do tego cza-

su siły amerykańskie walczyły zaciekle i dzielnie, aby uzyskać niezależność od skorumpowanych rządów brytyjskich. Czuli się teraz bardzo samotni i coraz bardziej zdesperowani. Mówi się, że w pewnym momencie generał Washington ukląkł na śniegu przed swoją znużoną, wygłodniałą, żalosną armią i ze łzami spływającymi po policzkach modlił się do Boga o błogosławieństwo dla swoich oddanych i cierpiących ludzi.

Zarejestrowana została w Bibliotece Kongresu i opublikowana po raz pierwszy w 1861 r. (znajdujemy ją ponownie w National Tribune w Waszyngtonie, w grudniu 1880 r.) relacja naczynego świadka, autorstwa kolegi, Anthony'ego Shermana, o wizji „Pięknej Damy” Washingtona. Pozostawiamy tę relację naszym Czytelnikom do rozeznania.



Valley Forge, 1777



Z Biblioteki Kongresu
The National Tribune, 1880



Generał Washington ze swoimi ludźmi w Valley Forge, 1777

Relacja z wizji Washingtona

Chcę wam opowiedzieć o incydencie z życia Washingtona. Od początku rewolucji amerykańskiej przeżyliśmy wszystkie fazy losu, raz dobre, raz złe, raz zwycięskie, a innym razem przegrane. Myślę, że najciemniejszy okres, jaki mieliśmy, to okres, w którym Washington, po kilku porażkach, wycofał się do Valley Forge, gdzie postanowił spędzić zimę 1777 roku. Ach! Często widziałem lży płynące po zatroskanych policzkach naszego drogiego dowódcy, gdy rozmawiał z poufnymi oficerami o stanie swoich biednych żołnierzy. Bez wątpienia słyszeliście historię o Washingtonie idącym w zarośla, aby się modlić. Było to nie tylko prawdą, ale często modlił się w ukryciu o pomoc i pocieszenie od Boga, dzięki którego wstawienictwu Boska Opatrzność przeprowadziła nas bezpiecznie przez najciemniejsze dni ucisku.

Pewnego dnia – dobrze to pamiętam – zimny wiatr świszczał wśród bezlistnych drzew, choć niebo było bezchmurne, a słońce świeciło jasno. Pozostawał w swojej kwaterze prawie całe popołudnie, sam. Kiedy wyszedł, zauważyłem, że jego twarz była bledsza niż zazwyczaj i wydawało się, że chodzi mu o coś ważniejszego niż zwykle. Wracając tuż po zmroku, wysłał ordynansa do kwatery innego oficera, który był w tej chwili obecny.

Po wstępnej rozmowie, trwającej około pół godziny, Washington, patrząc na nas z tym dziwnym, godnym wyrazem twarzy, którym tylko on mógł rozporządzać, powiedział: „Nie wiem, czy to z powodu niepokoju mojego umysłu, ale dziś po południu, kiedy siedziałem przy tym stole i przygotowywałem przesyłkę, coś mnie zaniepokoiło. Spojrzałem w górę i zobaczyłem stojącą naprzeciw mnie wyjątkowo piękną kobietę. Byłem tak zdumiony, po-



Washington idzie w zarośla, aby się modlić

nieważ wydałem ścisły rozkaz, aby mi nie przeszkadzać, że minęło kilka chwil, zanim znalazłem język, by zapytać o cel jej obecności. Po raz drugi, trzeci, a nawet czwarty powtórzyłem pytanie, ale nie otrzymałem odpowiedzi od tajemniczego gościa – poza lekkim uniesieniem jej oczu. W tym czasie poczułem, jak rozprzestrzeniają się

we mnie dziwne wrażenia. Powstałbym, ale przykuwający uwagę wzrok istoty przede mną uniemożliwił wolę. Jeszcze raz usiłowałem zwrócić się do niej, ale mój język stał się bezużyteczny. Nawet myślałem, że został sparaliżowany. Zawiadnął mną nowy autorytet, tajemniczy, potężny, nieodparty. Jedyne, co mogłem zrobić, to spokojnie wpatrywać się w mojego nieznanego gościa. Otaczająca atmosfera stopniowo wypełniała się wrażeniami i rozjaśniała. Wszystko wokół mnie zdawało się wyostrzać, tajemniczy gość, ona sama, stawała się bardziej powietrzna i jeszcze wyraźniejsza dla mojego wzroku niż wcześniej. Zacząłem teraz czuć się jak umierający, a raczej odczuwać to, co czasami wyobrażałem sobie, jako towarzyszące rozpadowi. Nie myślałem, nie rozumowałem, nie ruszałem się. Wszystko tak samo było niemożliwe. Byłem świadomy tylko

wpatrywania się w moją towarzyszkę. Wkrótce usłyszałem głos mówiący: „Synu Republiki, patrz i ucz się!”.

W tym samym czasie odwiedzająca mnie niewiasta wyciągnęła rękę na wschód. Spojrzałem i zobaczyłem ciężką białą parę unoszącą się w pewnej odległości, składającą się z fałd. Stopniowo się to rozproszyło, a ja patrzyłem, jak rozciągają się przede mną na jednej rozległej równinie wszystkie kraje świata: Europa, Azja, Afryka i Ameryka, fale Oceanu Atlantyckiego, a między Ameryką i Azją leżał Pacyfik. „Synu Republiki, patrz i ucz się”.

W tym momencie ujrzałem ciemną, zacienioną istotę, stojącą, a raczej unoszącą się w powietrzu między Europą i Ameryką. Nabierając wodę z oceanu prawą ręk-



“Pamiętajcie, jesteście braćmi”

ką, rzucił ją na Amerykę, a lewą na kraje europejskie. Natychmiast z tych krajów wyłoniła się chmura i wpadła nad pełny ocean. Przez chwilę pozostawała nieruchoma, a potem powoli ruszyła na zachód, aż otoczyła Amerykę swoimi fałdami. Od czasu do czasu jaśniały ostre błyskawice i słyszałem stłumione jęki Amerykanów. Anioł po raz drugi zaczerpnął wodę z oceanu i rozpryskał ją jak poprzednio. Ciemna chmura została następnie wciągnięta z powrotem nad ocean, w którego falujących miechach zatoneła. Po raz trzeci usłyszałem tajemniczy głos mówiący: „Synu Republiki, patrz i ucz się”.

Spojrzałem na Amerykę i ujrzałem wioski, miasteczka i miasta wyrastające jedno po drugim, aż cała kraina od Atlantyku po Pacyfik była nimi usiana. Ponownie usłyszałem głos mówiący: „Synu Republiki, nadchodzi koniec wieku. Patrz i ucz się”.

I w ten sposób ciemny, zacieniony anioł zwrócił swoją twarz na południe, a z Afryki złowróżbne widmo zbliżyło się do naszej ziemi. Przeleciało powoli nad każdym miastem i miasteczkiem tego kraju. Mieszkańcy obecnie ustawiają się przeciwko sobie w szyku bojowym. Kiedy dalej patrzyłem, zobaczyłem jasnego anioła, na którego czole spoczywała korona światła, z wygrawerowanym słowem UNIA. Umieścił on amerykańską flagę między podzielonymi narodami i powiedział: „Pamiętajcie, jesteście braćmi”.

W jednej chwili mieszkańcy, odrzucając od siebie broń, ponownie stali się przyjaciółmi i zjednoczyli się wokół Standardu Narodowego. Ponownie usłyszałem głos mojego najpiękniejszego i najbardziej tajemniczego gościa, który mówił: „Synu Republiki, patrz i ucz się”.

W tej chwili ciemny, zacieniony anioł przyłożył trąbkę do ust i zadał trzy wyraźne dźwięki. Nabierając wodę z oceanu, spryskał nią Europę, Azję i Afrykę. Wtedy moje oczy ujrzały straszną scenę. Z każdej z tych krain powstały ciemne, czarne chmury, które wkrótce połączyły się w jedno. W całej tej masie jaśniało jaskrawoczerwone światło, przez które widziałem hordy uzbrojonych ludzi, którzy poruszając się z chmurą maszerowali drogą lądową i płynęli morzem do Ameryki, spowitej wielką ilością chmur. I widziałem, jak te potężne armie pustoszą cały kraj i palą wyrastające wsie, miasteczka i miasta. Gdy moje uszy słuchały



grzmotu armat, szczękania mieczy oraz krzyków i płaczu milionów w śmiertelnej walce, znowu usłyszałem tajemniczy głos mówiący: „Synu Republiki, patrz i ucz się”.

Gdy głos umilkł, jasny anioł po raz ostatni nabrał wody z oceanu i spryskał nią Amerykę. Błyskawicznie ciemna chmura cofnęła się wraz ze sprowadzonymi przez nią armiami, pozostawiając mieszkańców krainy zwycięzcami. Jeszcze raz ujrzałem wioski, miasteczka i miasta wyrastające tam, gdzie widziałem je wcześniej – podczas gdy jasny anioł, umieszczając pośrodku nich lazurowy sztandar, który przyniósł, zawołał donośnym głosem: „Kiedy gwiazdy pozostają, a niebiosy zsyłają rosę na ziemię, tak długo będzie trwała Unia”.

I zdejmując ze swego anielskiego czoła koronę, na której wygrawerowano słowo UNIA, umieścił ją na Standardzie Narodowym, podczas gdy ludzie klęcząc mówili, „Amen”. Scena natychmiast zaczęła zanikać i nie widziałem nic oprócz unoszącej się, wijącej się pary, którą pierwszy raz ujrzałem. To również zniknęło, a ja ponownie spostrzegłem, że patrzę na tajemniczego pięknego gościa, który powiedział: „Synu Republiki, to, co widziałeś, jest takie: na Republikę spadną trzy wielkie niebezpieczeństwa. Najstraszniejsze jest trzecie, ale cały zjednoczony świat go nie przemoże. Niech każde dziecko Republiki nauczy się żyć dla Boga, Jego ziemi i Unii”.

Z tymi słowami wizja zniknęła i ruszyłem z miejsca i poczułem, że widziałem wizję, w której pokazano mi narodziny, postęp i przeznaczenie Stanów Zjednoczonych. W jedności będą miały swoją siłę, w rozłamie swoje zniszczenie”.

Takie właśnie, moi przyjaciele, były słowa, które usłyszałem z ust Washingtona. Ameryka dobrze zrobi, jeśli z nich skorzysta.

Czy były to wizje Matki Bożej? Czy to ona ujawniła George'owi Washingtonowi swoją miłość i wstawiennictwo za Ameryką na różnych etapach rozwoju i historii tego kraju?

Trzeba sobie uświadomić, że od samego początku istnienia naszego kraju Matka Boża darzyła Amerykę i jej mieszkańców wielką miłością i prowadziła ich. Pierwszy biskup pierwotnych trzynastu kolonii i bliski przyjaciel generała Washingtona, biskup John Carroll, poświęcił Stany Zjednoczone Ameryki Niepokalanemu Poczęciu w 1792 r. Niedawno ta konsekracja została odnowiona przez wszystkich biskupów Stanów Zjednoczonych 1 maja 2020 r.

Obyśmy mieli w sercu rolę, którą każdy z nas powinien odegrać, prosząc o wstawiennictwo Matki Bożej za Ameryką. Niech Ona przez nasze osobiste poświęcenie się Jej i zadośćuczynienie za grzechy Ameryki poprowadzi nas do świętości. Księga Rodzaju 3, 15 mówi o Matce Bożej, która „zmiażdży głowę węża”. W Fatimie Matka Boża obiecała, że „na końcu Moje Niepokalane Serce zatriumfuje”. Obyśmy zawsze spełniali jej pragnienia dla nas, jako Patronki naszej ziemi. ✨

Anne Marie Jacques

Matko Boża Niepokalanego Poczęcia Módl się za naszą ziemię!



PRZENAJŚWIĘTSZA TRÓJCO, OJCZE, SYNU i DUCHU ŚWIĘTY

*W jedności z Najświętszą Maryją Panną,
wielbimy Twój majestat i uznajemy
Twoje najwyższe wieczne panowanie i władzę.*

*Trójco Przenajświętsza, umieszczamy Stany Zjednoczone
Ameryki*

*w rękach Maryi Niepokalanej,
aby przedstawiła Ci nasz kraj.
Przez wstawiennictwo Maryi,
miej litość dla Kościoła katolickiego
w Stanach Zjednoczonych Ameryki.*

*Miej litość dla naszego Prezydenta
i dla wszystkich pracowników naszego rządu.
Chroń życie rodzinne w naszym narodzie.
Udziel cennego daru wielu powołań
do kapłaństwa i życia zakonnego.
Miej litość dla chorych, biednych, kuszonych,
i wszystkich potrzebujących.*

*Maryjo, Niepokalana Dziewico, Matko nasza,
Patronko naszej ziemi, szanujemy Ciebie
i prosimy o Twoją macierzyńską ochronę i opiekę nad nami.
Uproś nam łaski, których potrzebujemy,
by żyć i umrzeć zgodnie
z Wolą Twojego Boskiego Syna. Amen*

Akt konsekracji dla Stanów Zjednoczonych, www.nationalshrine.org

MICHAEL Journal
1101 Principale St
Rougemont QC, J0L 1M0
Canada



„Eucharystia jest moją autostradą do nieba”

Przedstawiamy fragmenty homilii ks. kard. Agostino Valliniego wygłoszonej w Asyżu podczas Mszy Św. Beatyfikacyjnej Carlo Acutisa 10.10. 2020 r.

Dzisiaj szczególnie zachwycamy się i czujemy się pociągani przez życie i świadectwo Karola Acutisa, którego Kościół uznaje za wzór i przykład chrześcijańskiego życia i proponuje go zwłaszcza młodym. Spontanicznie nasuwa się pytanie: co szczególnego było w tym zaledwie piętnastoletnim chłopcu? Przeglądając jego biografię znajdujemy pewne stałe elementy, które charakteryzują go z perspektywy ludzkiej.

Był chłopcem zwyczajnym, prostym, spontanicznym i sympatycznym – wystarczy spojrzeć na jego fotografię. Kochał przyrodę i zwierzęta, grał w piłkę, wśród rówieśników miał wielu przyjaciół, interesował się nowoczesnymi środkami komunikacji, fascynowała go informatyka i jako samouk tworzył programy „aby głosić Ewangelię i nieść wartości i piękno” (Ojciec Święty Franciszek). Mał dar pociągania i był postrzegany jako przykład.

Od dziecka – poświadczają to bliscy z jego rodziny – czuł pragnienie wiary i był wpatrzony w Jezusa. Jego relacja z Bogiem oparta była na miłości do Eucharystii, która ją budowała i ożywiała. Często mówił: „Eucharystia jest moją autostradą do nieba”.

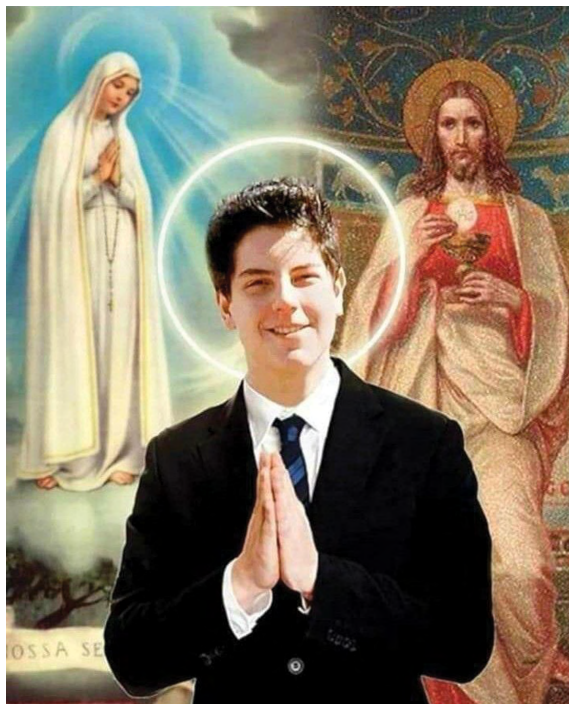
Codziennie uczestniczył w Mszy św. i długo trwał na adoracji Najświętszego Sakramentu. Karol powtarzał: „Jeśli codziennie przyjmuje się Eucharystię, to idzie się prosto do raju.”

Jezus był dla niego Przyjacielem, Mistrzem i Zbawicielem, był siłą jego życia i celem wszystkiego co robił. Był przekonany iż aby kochać ludzi i czynić im dobro, trzeba czerpać z energii Pana. W tym duchu żywił wielką cześć do Maryi.

Karol czuł silną potrzebę pomagania ludziom w odkrywaniu, iż Bóg jest blisko nas i że życie z Nim pełne Je-

go przyjaźni i Jego łaski jest czymś pięknym.

Korzystał z każdego narzędzia aby wyrażać to duchowe pragnienie, również z nowoczesnych środków komunikacji społecznej. Doskonale umiał z nich korzystać, zwłaszcza z internetu, który uważał za dar Boga i za ważne narzędzie aby spotkać ludzi i szerzyć wartości chrześcijańskie.



Wychodząc z tej pozytywnej perspektywy, zachęcał do wykorzystywania środków masowego przekazu jako środka w służbie Ewangelii, aby dotrzeć do jak największej liczby osób i pokazać im piękno przyjaźni z Panem. W tym celu podjął się zorganizowania wystawy głównych cudów eucharystycznych, jakie miały miejsce na świecie, którą wykorzystywał także w nauczaniu dzieci katechizmu.

Był wielkim czcicielem Matki Bożej, codziennie odmawiał Różaniec, kilkakrotnie poświęcił się Maryi, aby odnowić swoją miłość do Niej i błagać o jej opiekę.

Modlitwa i misja: oto dwie cechy wyróżniające heroiczną wiarę bł. Karola Acutisa, która w ciągu swego krótkiego życia zaprowadziła go do zawie-

nia Panu we wszystkich okolicznościach, zwłaszcza w chwilach najtrudniejszych.

W tym duchu przeżył chorobę, którą przyjął ze spokojem a która doprowadziła go do śmierci. Karol oddał się w ramiona Opatrzności i pod matczynym spojrzeniem Maryi powtarzał: „Chcę ofiarować Panu wszystkie moje cierpienia za Papieża i za Kościół. Nie chcę iść do czyśćca; Chcę iść prosto do Nieba” (Positio, Udokumentowana biografia, 549). Mówił tak – pamiętajmy – piętnastoletni chłopiec, ujawniając zaskakującą dojrzałość chrześcijańską, która pobudza i zachęca do poważnego traktowania życia wiarą. (...)

Błogosławiony Carlo Acutis, módl się za nami! ✠

Kard. Agostino Vallini